

1788

Jacek Kaczmarski

Ta pierwsza morska podróż do Australii! F B
Łotry przy burtach, prostytutki w kojach - F C
Wszyscy się bali, łkali i rzygali F B
W drodze do rajy. Przewrotności Twoja F C
Panie, coś w jeszcze nam nieznanym planach d g
Miał czarne diabły strzegące wybrzeży d a
Edenu, który przeznaczyłeś dla nas, B C F
A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył! B C d

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to? F B
Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszcza - F C
Płakał nad swoją niechybną zatrąą; F B
Nie widział Ciebie w robaczywych masztach F C
Statku, co tylko był więzieniem nowym; d g
Tej co kupczyła ciałami swych dzieci - d a
Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy, B C F
Że to nadziei - nie rozpaczy statek. B C d

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty F B
(Bo czym się ich los od naszego różnił?) F C
Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu, F B
Gdzie go podejmą karczarze usłuźni F C
I płatne dziewczki; że zabraknie rumu d g
Zanim do celu przygnasz okręt szparki. d a
Z marynarzami pili więc na umór B C F
I - wbrew zakazom - grali o więźniarki. B C d

Prawda, nie wszyscy próby Tve przetrwali, F B
Ale też ciężkoś nas doświadczał, Panie: F C
Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali, F B
Za którą mnogim przyszło w oceanie F C
Zakończyć żywot; innym dźiąsła zgniły, d g
Wypadły zęby, rozgorzały wrzody... d a
Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły B C F
Szkorbutu, szału, francuskiej choroby. B C d

Nikt nie odnajdzie w ruchomych odchłaniach	F B
Ciał nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże.	F C
Ich żywot grzeszny epitafiów wzbrania,	F B
Lecz - ukarani. Więc wystarczy może,	F C
Żeś się posłużył starszliwym przykładem:	d g
Oni naprawdę dotarli do piekieł,	d a
A umierając nie wierzył z nich żaden,	B C F
Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem.	B C d

Łąd nam się wydał niegościnnie, dziki;	F B
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna	F C
Z dnia na dzień - jak się stać ma osadnikiem	F B
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam	F C
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę,	d g
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty	d a
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś	B C F
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty.	B C d

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie	F B
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich -	F C
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem:	F B
W nas jest Raj, Piekło - I do obu - szlaki.	F C

Alleluja/Hallelujah

muz. i sl. Leonard Cohen

tłum. M. Zembaty

I've heard there was a secret chord
That David played, and it pleased the Lord
But you don't really care for music, do you?
It goes like this, the fourth, the fifth
The minor fall, the major lift
The baffled king composing Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F
G e a

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

F a
F C G C

Your faith was strong but you needed proof
You saw her bathing on the roof
Her beauty in the moonlight overthrew you
She tied you to a kitchen chair
She broke your throne, and she cut your hair
And from your lips she drew the Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F
G e a

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

F a
F C G C

Baby I have been here before
I know this room, I've walked this floor
I used to live alone before I knew you.
I've seen your flag on the marble arch
Love is not a victory march
It's a cold and it's a broken Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F
G e a

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

F a
F C G C

There was a time when you let me know
What's really going on below
But now you never show it to me, do you?
And remember when I moved in you
The holy dove was moving too
And every breath we drew was Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F
G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

Maybe there's a God above C a
But all I've ever learned from love C a
Was how to shoot at someone who outdrew you F G C G
It's not a cry you can hear at night C F G
It's not somebody who has seen the light a F
It's a cold and it's a broken Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

You say I took the name in vain C a
I don't even know the name C a
But if I did, well, really, what's it to you? F G C G
There's a blaze of light in every word C F G
It doesn't matter which you heard a F
The holy or the broken Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

I did my best, it wasn't much C a
I couldn't feel, so I tried to touch C a
I've told the truth, I didn't come to fool you F G C G
And even though it all went wrong C F G
I'll stand before the Lord of Song a F
With nothing on my tongue but Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah 2 F C G C

Tajemny akord kiedyś brzmiał C a
Pan cieszył się, gdy Dawid grał C a
Ale muzyki dziś tak nikt nie czuje F G C G
Kwarta i kwinta, tak to szło C F G
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll a F
Nieszczęsny król ułożył Alleluja G e a

Alleluja, Alleluja

F a

Alleluja, Alleluja

F C G C

Na wiarę nic nie chciałeś brać

C a

Lecz sprawił to księżycyca blask

C a

Że piękność jej na zawsze cię podbiła

F G C G

Kuchenne krzesło tronem twym

C F G

Urzekła cię, już nie masz sił

a F

I z gardła ci wydarła Alleluja

G e a

Alleluja, Alleluja

F a

Alleluja, Alleluja

F C G C

Dlaczego mi zarzucasz wciąż

C a

Że nadaremno wzywam Go

C a

Ja przecież nawet nie znam Go z imienia

F G C G

W każdym słowie światła błysk

C F G

Nieważne, czy usłyszysz dziś

a F

Najświętsze, czy wieczyste Alleluja

G e a

Alleluja, Alleluja

F a

Alleluja, Alleluja

F C G C

Tak się starałem, ale cóż

C a

Dotykam tylko, zamiast czuć

C a

Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać

F G C G

I chociaż wszystko poszło źle

C F G

Przed Panem Pieśni stawię się

a F

Na ustach mając tylko Alleluja

G e a

Alleluja, Alleluja

F a

Alleluja, Alleluja

2 F C G C

Bagno 2

muz. J. Pochrybniak i inni

Intro Creutzfeld-Jacob

G Fis G Fis

Jakże blisko:

Wujek Euzebiusz dał mi kilka cegieł	c9
Żeby zbudować zamek, bo miałem kilka cegieł	f9 f
które dał Mi Wujek Euzebiusz	d0
Więc zbudowałem zamek na skalistym podłożu	c9
Ale utoną w bagnie bo podłoże było skaliste	f9 f
Prawie jak dusza wujka Euzebiusza	d0 c9
Wujek Euzebiusz jejeje	Gis7 a7
Wujek Euzebiusz jejeje	b9 C?/E?
Jejeje jejejejeje jejeje	f d0 a0 G

Pejzaże Harasymowiczowskie

Więc chciałem więcej cegieł	G D
Od wujka Euzebiusza	C e
Ale wujek Euzebiusz	G D
Niestety utoną w bagnie w bagnie	e C D
Bo podłoże było skaliste	G D
Więc resztę cegieł prawie	C e
Wziąłem od ciotki Matylidy	G D
Ciotka Matylida, ciotka Matylida Matylida	e C D
Ciotka Matylida jejeje jeejeeje	G C G
Zanurzona po pępek w zimnym bagnie	G C D
Ekstremalnie błotnym, bulgoczącym jak zanętnik	D C D G

Wieczór

Więc zbudowałem zamek nowy	D h7
Na skalistym podłożu	e G A A4
Ale utoną w bagnie, bo podłoże było skaliste (prawie)	h7 G e G A
A ciotka Matylida wyleciała w powietrze	D h7 e G A A4
Bo paliła fajkę w atmosferze pełnej metanu	e h7
I była duża dziura do której wpadła ciotka Matylida	G A A4
Duża dziura, duża dziura jejeje	4 e G D x4
A największa dziura to jest właśnie ta	e G
Do której wpadła ciotka Matylida	D e G D

Bóg się rodzi

Więc następne cegły wyłowiłem z bagna wędką
Ale ciotki Matyldy i wujka Euzebiusza
Nie wyłowiłem z bagna bo byli brzydcy i starzy
I śmierdzieli tak bardzo jak śpiwór Szymona
Śpiwór Szymona, śpiwór Szymona je, je, je

D G D G D A
D G D G D A
A D A7 D
A7 D A7 D
C G A7 D G D A7 D

Dobranoc

Poszedłem po rozum do tłuszczu
I zbudowałem cegielnię, z cegieł wyjętych z bagna
By zrobić więcej cegieł
I zbudowałem zamek nowy na skalistym podłożu
Ale utonął w bagnie bo podłoże było skaliste
Jak kamień nerkowy małego ślicznego zajączka
Kamień nerkowy jejeje Kamień nerkowy jejeje

D
D e e
A7 D
h7 E A7
a7 D7 G
g7 C F A7
D D7 + e7 D7 + D

Ballada majowa

Więc wyłowiłem osła
I krowę prosto z bagna
I poszła na dno cegielnie
Z zasady zachowania masy na dnie bagna

D A
G0 h
G fis
G A D

Biały kaftanik

A potem z osła i krowy wyłonił się nagle muł
A z mułu zrobiłem cegły, Osioł i krowa jejeje
Osioł i krowa jejeje
Aaaaa Jak chciałbym znów osła i krowę mieć
I mieć BSE BSE BSE BSE.

G e C D G e C D
G e C D G e C D
G e C D
G e C D G e C D
G e C D

Dom w górach

I zbudowałem zamek, ale byłem sprytniejszy
I postawiłem zamek na żabiej łapce,
I stał piękny zamek
Sięgał wieżami nieba, i ten zamek stał tak długo
Az grzmotną w niego piorun.

a C d E
a C d E
d G
C a d a
e a

Burza

Grzmotnął piorun, grzmotnął piorun jejeje

|4 a G F E

Maestro bezdomny	
Ale zamek miał piorunochron, piękny chromowy piorunochron	D G D
Długi jak kamień nerkowy małego, ślicznego zajęczka	A G D A D
Zawirował świat	
Lecz było to stresujące, szczególnie dla żabiej łapki która nagle skoczyła o pięć mil dalej.	D e G D D e G D
I za nagły i niespodziewany piorun, który nagle i niespodziewanie grzmotnął w zamek zastępczy wujka Euzebiusza	
Uuuu zawirował świat jak łapki żabie na dworze	D e G D
Martwe udeczka ożyły znów, niewiele nam to jednak pomoże.	D e G D
Creuzfeld-Jacob	G Fis G Fis
Jakże blisko	
A pięć mil dalej też było skaliste bagno i zamek poszedł na dno	c9 f9 f d0
Bo nie wytrzymał napięcia powierzchniowego	c9
A pieśń już kończyć trzeba.	c9
Hiszpańskie dziewczyny. zegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny	e C h7
Jakże blisko	
Bo kartka nam się kończy, na której są zapisane Godziny porannego budzenia	f9 f d0 d0 c9
Bagno	
Czary-mary, zmieniamy gitary	2 D G D G
Kołysanka dla misiaków	
W tym bagienku bardzo cicho dziś	A
Rec.	
Ale zaraz, zaraz	

Idzie sobie Bolo
Idzie wuj Euzebiusz, słycać kroki ciotki,
ciotka trzyma cegłę, będzie rozpierdolka

h e h Fis7

Coś
Ups. Było bagno, nie ma bagna.

rec.
Ja wiedziałem że tak będzie.

Bajka o głupim Jasiu

Jacek Kaczmarski

Ojców dom pożegnał głupi Jasio, a
Szukać Wody Życia rad nierad. d
Stopy ścisnął swym niedobrym braciom, E
Którzy siłą go wysłali w świat. a E a
Schedę jego wezmą i zmarnują -- G7 C
Nic powiedzieć nie mógł, choćby chciał, A7 d
Więc wyruszył w drogę pogwizdując -- H7 E
Starczy mu, że mowę zwierząt znał, F E
Starczy mu, że mowę zwierząt znał. E7 a

-- Głupi Jasiu, głupi Jasiu -- d
Śmiał się w lesie szczebiot ptasi a
-- Prawda to, że ci rozumu brak! E a
Woda Życia nie istnieje, d
A w obczyźnie nam zmarniejesz -- a
Ale on przed siebie szedł i tak, H7 E
Ale on przed siebie szedł i tak. E7 a

Szedł za słońkiem tam, gdzie zachodziło; a
Pod stopami chrzęścił złoty żwir. d
Ale złoto Jasia nie olśniło, E
Wszłuchał się w wieczorny ptaków tryl. a E a
-- Idź -- ćwierkały ptaki -- do stolicy, G7 C
Gdzie umiera Król na łożu z piór. A7 d
Uzdrów go wywarem z ziarn pszenicy, H7 E
On ci władzę da i jedną z cór, F E
On ci władzę da i jedną z cór. E7 a

-- Głupi Jasiu, głupi Jasiu -- d
Wabił w lesie szczebiot ptasi a
-- Wszak bogactwo lepsze jest od biedy! E a
Nie istnieje Woda Życia, d
Więc przynajmniej miej coś z życia -- a
Ale on i tak przed siebie szedł, H7 E
Ale on i tak przed siebie szedł. E7 a

Nie chciał władzy Jasio, bo był głupi a
I nie myślał o najśłodszy z ciał, d
Bo by się miłością, władzą upił, E
A on Wodę Życia znaleźć miał. a E a
Zawędrował w osypiska dzikie, G7 C
Gdzie się węże wiły mu u nóg. A7 d
Uciekłyby, kto mądry, przed ich sykiem, H7 E
Ale Jasio syk zrozumieć mógł, F E
Ale Jasio syk zrozumieć mógł. E7 a

-- Głupi Jasiu, głupi Jasiu, d
Jeśliś nas się nie przestraszył, a
Idź przed siebie ścieżką na sam szczyt. E a
Lecz uważaj na uroki, d
Nie oglądaj się na boki, a
Bo cię wtedy nie ocali nikt, H7 E
Bo cię wtedy nie ocali nikt. E7 a

Pnie się w górę ścieżką kamienistą a
Wśród upiorów, widm, bezgłowych ciał, d
Ale nie przeraża go to wszystko E
Bo nie takie strachy z domu znał. a E a
Widzi już na szczycie, jak ze źródła G7 C
Woda Życia tryska srebrną mgłą, A7 d
A przy źródle jeden z braci mruga -- H7 E
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom, F E
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom. E7 a

Głupi Jasiu, głupi Jasiu, d
Coś na złudę się połasił, a
Raz spojrzales w dół, jedyny raz, E a
Na nic trud i droga krwawa, d
Zniknął dom i brata zjawa a
I zmieniłeś się pod szczytem w głaz, H7 E
I zmieniłeś się pod szczytem w głaz. E7 a

Wraca teraz głupi Jaś z kamienia,	a
Pełnie drogą rok po roku cał,	d
Lecz przeminą całe pokolenia,	E
Nim pokonać zdoła złota dal.	a E a
A gdy dotrze już do domu kamień,	G7 C
Dzieciom ktoś opowie o nim baśń	A7 d
I pojawi się przy starej bramie	H7 E
Ożywiony baśnią głupi Jaś,	F E
Ożywiony baśnią głupi Jaś.	E7 a

Głupi Jasiu, głupi Jasiu,	d
Rozumiałeś mowę ptasią,	a
Ale więcej już rozumiesz dziś --	E a
W baśniach śpią prawdziwe dzieje,	d
Woda Życia nie istnieje,	a
Ale zawsze warto po nią iść,	2 H7 E
Ale zawsze warto po nią iść.	E7 a

Ballada antysojowa

21. WDH "Stare Żbiki"

sł.: Jakub Pochrybniak

muz.: Krzysztof Myszkowski

Brnąłem do ciebie, barze,	D A
Przez mrozy i wiatry,	G0 h
Przez śnieżycę i zasy	G fis
Fagarasz i Tatry	G A
Przez bezbarwne, bez smaku	D A
Kotlety sojowe	G0 h
I wreszcie mięso w barze	G fis
O tyle lepsze od soi, że aż odbiera mowę	G A D

A teraz jeść, nareszcie jeść	D A
Mięsiwa --- nie soję	G0 h
Smakowe kubki cieszą się	G fis
A jelita z tęsknoty aż stoją	G A
Cięłęcina, wołowina	D A
Zapachem swym nęci	G0 h
Od mięsa krów, szalonych krów	G fis
Wprost w głowie się kręci Vivat mięso!	G A D

Płyną przeze mnie kęsy	D A
Rozkoszy dodając	G0 h
Wielka jest kiełbasy moc	G fis
O jej smaku nie wspominając	G A
Tkwi w moim wnętrzu mięso	D A
Z mięsa siła ogromna powstaje	G0 h
Kwaternistrz --- soi z Tesco fan	G fis
Nawet nie wie ile dobre mięso daje	G A D

Mięso, mięso wspaniałe jest	D A
A soja nie całkiem	G0 h
Jak soję zjesz, to bardzo chcesz	G fis
Kwaternistrza uderzyć wałkiem	G A
Marzy mi się, marzy mi się	D A
Z kiełbasą fasolka	G0 h
Jeśli kwaternistrz soję da	G fis
To będzie rozpierdolka	G A D

Ballada majowa

Stare Dobre Małżeństwo

śl.: Józef Baran

muz.: Krzysztof Myszkowski

Brnąłem do ciebie maju	D A
Przez mrozy i biele,	G0 h
Przez śnieżyce i zaspy	G fis
I lute zawieje	G A
Przez bezbarwne szpitalne	D A
Korytarze stycznia	G0 h
W tych korytarzach słońce	G fis
Gasło ustawicznie	G A D

A teraz maj dokoła maj	D A
Wyświęca ogrody	G0 h
I cały ja i cały ja	G fis
Zanurzony w Jordanie pogody	G A
A teraz maj i maj i maj	D A
Dokoła się święci	G0 h
Od wonnych bzów szalonych bzów	G fis
Wprost w głowie się kręci...	2 G A D

I płyną przeze mnie dmuchawce	D A
Jak dzieciństwa echa	G0 h
I wielka jest majowa moc	G fis
Kiedy niebo się do ziemi uśmiecha	G A
Śpi w twoim wnętrzu chłopiec	D A
W chłopcu pierwszy zachwyt poznaję	G0 h
Z twoich ziaren wyrosną sady	G fis
Strudzonemu pielgrzymką ulżyj	G A
Dodaj wiary	D

A teraz maj dokoła maj...

Ballada o człowieku z kwiatami

Krzysztof Daukszewicz

Zbierał człowiek na łące kwiaty pięknie pachnące,
Kwiaty pięknie kwitnące zrywał człowiek na łące,
Piękne kwiaty, hej, na łące, piękne kwiaty.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Najpierw były rumianki, białe jak śnieg jest biały,
Człowiek stał wśród rumianków, człowiek biały był cały,
Wśród rumianków, cały biały, wśród rumianków.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Druga łąka zielona, hej, zielona tam trawa,
Człowiek rzucił rumianek, jął zielonym się stawać,
Hej, zielonym, hej, się stawać, hej, zielonym.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Ach, cudowna jest zieleń, pięknie żyć wśród zieleni,
Jednak nudzi się człowiek, życie pragnie odmienić,
Hej, odmienić, życie pragnie, hej, odmienić.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Hej, zakwitły już maki, maki piękne czerwone,
Hej, kuszące są maki, człowiek ruszył w ich stronę,
Hej, w czerwone, ruszył w stronę, hej, w czerwone.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Maki zwiędły i zbladły, koniec ich jakże marny,
Człowiek czerwień porzucił, żeby stanąć przy czarnym,
Żeby stanąć, hej, przy czarnym, żeby stanąć.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Idzie człowiek po łące, zrywa kwiaty pachnące,
Wypatrując na polu, spokojniejszych kolorów,
Hej, kolorów, spokojniejszych, hej, kolorów.

a E F C
a E a E
d a e a e a

Ballada o świętym Mikołaju

Seta

sł. i muz.: Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelonej chacie	a G E
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśni wyniosłem węgle	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d E
Będę malował od nowa	C F C E7 a
Wioskę w dolinie	d E a G
Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E
Jakie pieśni śpiewano	a d C E a
Gdzie się pasły konie	2 d E a G (d E a)
A on nie chce gadać	a G E
Ze mną po polsku	a G a
Z wypalonych źrenic	a G E
Tylko deszcze płyną	F E
Ej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku	a C d E
Będziecie razem żebrać	C F C E7 a
W malowanych wioskach	2 d E a (d E a G)
Święty Mikołaju...	

Balonik

Bułat Okudźawa

tłum.: Agnieszka Osiecka

Płacze dziewczynka, a d
Balon uciekł jej, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze dziewczyna, a d
Chłopca trzeba jej, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze kobieta, a d
Mąż porzucił ją, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze staruszka, a d
Życie moje wróć! G7 E7 a
A balonik wrócił a d
I błękitny jest. E7 a

Baranek

Ech ci ludzie, to brudne świnie, A
co napletli o mojej dziewczynie d
Jakieś bzdury o jej nałogach, A
no to porostu litość, trwoga d
Tak to bywa gdy ktoś zazdrości, D
kiedy brak mu własnej miłości g
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło A d
na mój sposób widzieć ją A d

Na głowie kwietny ma wianek, w rękę zielony badylek A d A d
A przed nią bieży baranek g d
A nad nią lata motylek A d
A przed nią bieży baranek g d
A nad nią lata motylek A d

Krzywdę robią mojej panience, A
opluć chcą ją podli zbrojeńcy d
Topić chcą ją w morzu zawiści A
Paranoicy, podli sadyści, d
utaplani w brudnej rozpuście, D
a na gębach fałszywy uśmiech g
Byle zagnać do swego bagna ale wara wam A d
ja ją przecież lepiej znam A d

Na głowie kwietny ma wianek, w rękę zielony badylek...

Znów ją widzieli z jakimś chłopem, A
znów pojechała do San Tropez d
Znów męczyła się, Boże drogi! A
Znów na jachtach myła podłogi, d
tylko czemu ręce ma białe?! D
Chciałem zapytać, zapomniałem g
Ciało kłoniąc, skinęła dłonią wsparła skroń o skroń A d
Znów zapadłem w nią jak w tonń A d

Ta dziewczyna pięknie się stara	A
Kosi pieniądz, ma Jaguara	d
Trudno prace z miłością zgodzić	A
Rzadziej może do mnie przychodzić	d
Tylko pyta kryjąc rumieniec	D
Czemu patrze jak potępieniec	g
Czemu zgrzytam kiedy się pyta czy ma ładny biust	A d
Czemu toczę pianę z ust	A d

Na głowie kwietny ma wianek, w ręku zielony badylek...

Bezdroża

śl. Jerzy Harasymowicz m. Bartłomiej Adamczak

Powiewając kaszkietem nieba F G
Witają nas bezdroża wzbijając kurz a7
Zarosłym trawą Łemków traktem F G
Wędrownej pieśni jedzie wóz a7

Wypłowiwały na płótna budzie F G
Fruwa ruski Michał z mieczem a7
Na wozie tym namiot nieba F G
I długowłose wicher jedzie a7

I świat wronieje i koń i wóz F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu F G a
Choć jeden nazwę swoim domem 2 F G (D) a

Tam jesień wokół niczyja F G
I świat też w chmurach jest niczyj a7
Dusza nasza w liście ubrana F G a
Paradnych kroków nie ćwiczy a7

Niezmierzona jest duszy przestrzeń F G
Roni złote liście na drzewach a7
Płomienisty wolności szych F G
Przez jesienne pisze się nieba a7

I świat wronieje i koń i wóz F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu F G a
Choć jeden nazwę swoim domem F G D a

Już świat wronieje i koń i wóz F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony F G a
Wiem teraz - piórka wiatru trzy F G a
Są moim domem rozpedzonym F G a

Bez słów

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

Chodzą ulicami ludzie, G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień e h
Zagubieni wśród ulic bram. C G D
Przemarznięte grzeją dłonie G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią e h
I budują wciąż domki z kart. C G D

A tam w mech odziany kamień, C G
Tam zaduma w wiatru graniu, C G
Tam powietrze ma inny smak. C G D
Porzuć kroków rytm na bruku, C G
Spróbuj -- znajdziesz, jeśli szukać C G
Zechcesz -- nowy świat, własny świat. C G D

Płyną ludzie miastem szarzy, G D
Pozbawieni złudzeń, marzeń, e h
Omijają wciąż główny nurt. C G D
Kryją się w swych norach krecich G D
I śnić nawet o karecie, e h
Co lśni złotem - nie potrafią już C G D

A tam w mech odziany kamień,...

Żyją ludzie, asfalt depczą G D
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze e h
Drzwi zamknięte zaklepany krąg C G D
Tylko czasem kropla z oczu G D
Po policzku w dół się stoczy e h
I to dziwne drżenie rąk C G D

Bo tam w mech odziany kamień, C G
Tam zaduma w wiatru graniu, C G
Tam powietrze ma inny smak. C G D

Będziesz moją Panią

Marek Grechuta

Będziesz zbierać kwiaty A E A E
będziesz się uśmiechać A E A E
będziesz liczyć gwiazdy A E A E
będziesz na mnie czekać A E A A7

I ty właśnie ty d a
będziesz moją damą d E a A7
i ty tylko ty d a
będziesz moją panią d E a

Będą ci grały skrzypce lipowe F C
będą śpiewały jarzębinowe d a
drzewa, liście, ptaki wszystkie e C d E

Będę z tobą tańczyć A E A E
bajki opowiadać A E A E
słońce z pomarańczy A E A E
w twoje dłonie składać A E A A7

I ty właśnie ty...

Będą ci grały nocą sierpniową F C
wiatry strojone barwą słońca d a
będą śpiewały, śpiewały bez końca e C d E

Będziesz miała imię A E A E
jak wiosenna róża A E A E
będziesz miała miłość A E A E
jak jesienna burza A E A A7

I ty właśnie ty...

Biała lokomotywa

Marek Gałązka i Grupa Balladowa "Po Drodze"

sł.: Edward Stachura

muz.: Marek Gałązka

Sunęła poprzez czarne łąki E
Sunęła przez spalony las A E
Mijała bram zwęglone szczątki E
Płynęła przez wspomnienia miast A E
Biała lokomotywa H B A E
Skąd wzięła się w krainie śmierci E
Ta żywa zjawia, istny cud A E
Tu pośród pustych marnych wierszy E
Tu gdzie już tylko czarny kurz A E
Biała lokomotywa H B A E

Ach czyj, ach czyj to jest G D C G
Tak piękny hojny gest G D C G
Kto mi tu przysłał ją G h a G
Bym się wy dostał stąd G D C G H
Ach któż, no któż to może być G D C G
Beze mnie kto nie umie żyć G D C G
I bym zmartwychstał błaga mnie G h a G
By mnie obudził jasny zew G D C G H
Białej lokomotywy E

Suniemy poprzez czarne łąki E
Suniemy przez spalony las A E
Mijamy bram zwęglone szczątki E
Płyniemy przez wspomnienia miast A E
Z białą lokomotywą H B A E
Gdzie brzęczą pszczoły, pluszcze rzeka E
Gdzie słońca blask i cienie drzew A E
Do tej, co na mnie w życiu czeka E
Do życia znowu nieś mnie nieś A E
Biała lokomotywo H B A E

Ach czyj, ach czyj to jest...

Bieszczadzkie anioły

Stare Dobre Małżeństwo

śl.: Adam Ziemanin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie C G a e a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
W trawie łatwo się kryją i w opuszczonych sadach a e
W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone C G C F
Zielone mają ją pojęcie, a nawet zielony kielonek C G a e a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię dotkną, już jesteś ich bratem C G a

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada a e
Czasem taki anioł samotny zapomni, dokąd ma lecieć C G C F
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę C G a e a

Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię trąca, już jesteś ich bratem C G a

Anioły są wiecznie ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach a e
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę C G C F
I wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień C G a e a

Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię musną, już jesteś ich bratem C G a

Błaszany Parowiec

Gdy już apteki przenika październik d
I nie ma leków na smutek i katar. C
Jedyny Stwórca dał nam medykament, C
To w szklance mocna, gorąca herbata. d

Gdy z fortepianem się w domu zamykam, d
To śpiewam głośno na chwałę czajnika. C
Układam sonet z herbacianych listków, C
Na dobrotliwy czajnik z gwizdkiem. d

 Wyływa na senne morze, d
 Cudowny, Błaszany Parowiec. C
 W obłoku pary odmienia, C
 Serca zmartwione jesienią. d
 Tak pięknie pachną w blaszance, d
 Indie i chińskie latawce. C
 Tak pięknie pachną... C d

Kiedy w miłosną wpadniesz katastrofę, d
Gdy Cię choroby zginają, jak kłamkę. C
Niech na ratunek bieży pogotowie, C
Z pełną po brzegi, czaju filiżanką. d

 Wyływa na senne morze,...

Broadway

Krzysztof Daukszewicz

Po ulicy przetaczał się bajecznie barwny tłum e
Migotała reklama jakiejś wody „Silver moon” C
I drapacze drapały wierzchołkami brzuchy chmur a
Kiedy dołem przejeżdżał gigantyczny wozów sznur e

Taki Broadway to Broadway z kolorowych pięknych kart H7
Taki Broadway to Broadway którym się zachwyca świat C e

A na rogu ulicy może być czterdzieści dwa e
Stary murzyn wirtuoz na gitarze bluesa grał C
Tak namiętnie jak tylko czarny umie bluesa grać a
Całe serce w to włożył żeby innym ludziom dać e

Taki Broadway ten Broadway z kolorowych pięknych kart H7
Taki Broadway ten Broadway którym się zachwyca świat C e

Czasem ktoś się zatrzymał i na życie quartra dał e
Czasem słyszał jak mówią, że ten czarny dobrze gra C
Wtedy ruszał do baru bo już nie mógł tego znieść a
Że nie czują przechodnie jaka w bluesach drzemie treść e

Taki Broadway ten Broadway z kolorowych pięknych kart H7
Taki Broadway ten Broadway którym się zachwyca świat C e

Aż któregoś popołudnia kiedy grał za marny grosz e
Stanął przy nim z gitarą niepozorny biały gość C
I choć na tej gitarze prawie jak amator grał a
To wyśpiewał genialnie to co czarny w sercu miał e

Taki Broadway ten Broadway z kolorowych pięknych kart H7
Taki Broadway ten Broadway którym się zachwyca świat C e

e C a e H7 C e

A gdy skończył się koncert stary Murzyn go zaprosił e
Na kolejne popołudnie i te bluesy na dwa głosy C
Potem spytał go jeszcze skąd znasz me niedole a
I usłyszał odpowiedź „bracie I'm from Poland e

Bukowina I

Wolna Grupa Bukowina
sł. i muz.: Wojciech Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	a7 d7 e7 a7
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	a7 d7 e7 a7
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	d7 a7 e7 a7
W Bukowinie zarośnięte echem lasy	a7 d7 e7 a7
W Bukowinie liść zieleni się i złoci	a7 d7 e7 a7
Śpiewa czasem banior ciemnym basem	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie	d7 a7 e7 a7
W Bukowinie deszczem z chmur opada	a7 d7 e7 a7
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie	a7 d7 e7 a7
Nocka gwiezdna gadkę góróm gada	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie	d7 a7 e7 a7

Bukowina II

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy

C d F C

Żyją jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi

C d F C

Nie współczuj, szkoda łez i żalu

d G e

Bezbarwni są, bo chcą być szarzy

d G C e a

Ty wyżej, wyżej bądź i dalej

e F Fis G C

Niż ci, co się wyzbyli marzeń.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin

C F G

Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie

C F G

Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór

C d C

Świece gwiazd zapalił

F G

Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.

C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem

C d F C

W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać

C d F C

Tego, co tylko zielonością

d G e

Na palcach zaplecionych drzemie

d G C e a

Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej

e F Fis G C

Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają

C d F C

Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje

C d F C

Stają się rokiem, węzłem życia.

d G e

Twój dom bukowy zawieszony

d G C e a

U nieba pnia kroplą żywicy

e F Fis G C

Błękitny, złoty i zielony.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Burza

Krażek

sł. i muz.: Maciej Służała

Znów chmury zmęczone przysiadły na grani a
Ciężkimi brzuchami pieszczą górskie grzbiety G
Już drzewa jęknęły smagnięte wichrami F
I trawy przerażone knują głośne szepty E

Umilkły już ptaki w gniazdach cicho siedzą a
Świat czeka w napięciu z licem pociemniałym G
Zbudziły się biesy, z driadami tańczą F
Już błysk srebrnej nici zalśnił oniemiały E

Pierwsze ciężkie krople dopadły już ziemi a
Jak ślepi mocarze chcą powalić wszystko G
Już strumienie wody leją się za nimi, F
Szumiąc potokami spływają z gór szybko E

Nowa srebrna nić przecięła czerń nieba a
Echo przerażone ryczy dzikim grzmotem G
Drzewa w wiatru graniu szamoczą się z deszczem F
Jak rycerze antyczni zmagając się z sobą E

Jak turkot karety znów grzmot się przewalił a
I znów atakują kropli ciężkich fale G
A te, co dopadły straciwszy swą siłę F
Strumieniem wezbranym z góry odpływają E

I fala za falą i w dół jak lawina, a
Lecz sił już nie starcza ni kroplom ni wiatrom G
I nagle blask słońca przez chmury przenika F
I tęcza w deszczowych drobinkach jak flaga E

I cisza i spokój i znów świergot ptaka a
I słońce szaleje wśród zroszonej trawy G
I drzewa co z włosów wytrzepują krople F
I wszystko się cieszy po deszczowej kurzawie 3 E
I cisza a

Chrystus Bieszczadzki

śł. K. Patora, muz. M. Łangowski

Siedzisz na swym pniaczku jak bieszczadzki gazda h A
Błogosławisz ptakom wracającym do gniazda G D A
Tym, co przyszli do Ciebie bo z serca chcieli h A
I tym co wśród pożogi odejść stąd musieli G A

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach D - D/h/A
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach G - G/A/D
I światłem w ciemności, jak twój księżyc błądy D - D/h/A
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady G - G/A/D

Tym, co przyszli tutaj by prawem zwyczajny h A
Podziękować Tobie za przedśionek rajy G D A
Za ptasie koncerty o porannym brzasku h A
I za lipcowe noce przy księżycu blasku G A

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach...

Zieleń skryła blizny – zostały wspomnienia cis H
W sercach został smak tamtego cierpienia A E H
Znad tych samych ognisk inne pieśni płyną cis H
Gnane ciepłym wiatrem do wzgórz nad Soliną A H

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach E - E/cis/H
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach A - A/H/E
I światłem w ciemności, jak twój księżyc błądy E - E/cis/H
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady A - A/H/E

Czarny łeb słonecznika

wyk. Wolna Grupa Bukowina

Gdy zabraknie słów, wtedy dobrze mieć	C d
Czarny łeb słonecznika w ogniu dookoła	F C G C
Zimne dłonie grzać a słowom dać spać	F C G C
Zanim znów ich nie przywołasz	2 F G C

Palce, palce, ziarna, ziarna	F C G C
Serca białe, dusza czarna	F G C
Ziarna, palce, twoje, moje	F C G C
Posplatane jak powoje	F G C

Męczyć się bez mąk, martwić się bez skarg	C d
Czarny łeb słonecznika służy nam jak może	F C G C
Mówi: wiem od lat, tu nigdy nie tak	F C G C
By nie chciało nie być gorzej	F G C

Palce, palce, ziarna, ziarna...

Czas

Krażek

sł. i muz.: Maciej Służała

Czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon d
Dnia minionego mgłą ktoś wypatruje nocą B
Gwiazd zimny śmiech wiatru gwizd szary przedsmak świata C
Jest nie ma nic chwil minionych już nie złapiesz. d
Tylko czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon d
Dnia minionego mgłą ktoś wypatruje nocą B
Gwiazd zimny śmiech wiatru gwizd szary przedsmak świata C
Jest nie ma nic chwil minionych już nie złapiesz. d

Spójrz! Oto życia twego tajemnicza księga. d C d
Pisana piórem gwiazd, atramentem tęczy. d C G d
W ozdobnych kartach zatrzymany czas. B
Burzowe chmury, słoneczny blask. G A
Świat znany i nieznany... d

Czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon...

Patrz! W pajęczynę zawiązane twoje drogi. d C d
Poplątane wiatrem, pomyłone mrokiem. d C G d
W zaułków gąszczu, spłoszona myśl. B
Iluzja, przepaść, wątła nić. G A
Ostrożnie stawiasz kroki! d

Czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon...

Spójrz! W starym kotle kipi wywar z twoich marzeń. d C d
Pragnienie, żądza, potrzeba, władza. d C G d
W kipieli wiary - namiętności błysk. B
W oparach jawy - tęsknoty krzyk: G A
Obejrzyj się za siebie! d

d B C d d B C d

Wiedz! Ja znam wszystkie twoje tajemnice.	d C d
Układam twoje myśli. Niczego nie ukryjesz.	d C G d
To moja dłoń układa twój szlak.	B
Pod nogi piasek czy w plecy wiatr.	G A
Beze mnie nic nie znaczysz!	d

Czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon	d
Dnia minionego mgłą ktoś wypatruje nocą	B
Gwiazd zimny śmiech wiatru gwizd szary przedsmak świata	C
Jest nie ma nic chwil minionych już nie złapiesz.	d
Tylko czas płynie wciąż tak jak wąż poplątany ogon	d
Dnia minionego mgłą ktoś wypatruje nocą	B
Gwiazd zimny śmiech wiatru gwizd szary przedsmak świata	C
Jest nie ma nic chwil minionych już nie złapiesz.	3 d

Deesis

s. Tom Borkowski m. Bartłomiej Adamczak

Tam las się pochyla prastarym chojarem a A9 a A9
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka a A9 a A9
Tam buk rosochatym zakrywa konarem a A9 a
Mogły, których nawet wiatr unika F d7 G

Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem a A9 a A9
Jedyny ślad wymarłej sadyby - B0 B B0 B
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem a A9 a A9
Jakby nie była - odeszła jak gdyby B0 B B0 B

Porosły drzewa, gdzie umarły chaty a G D a
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje e F d E7
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator a G D a
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje e F d E7 a

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie a C
Na próżno błagajmy błogosławienia G D
Za Łemkowynę módlmy się daremnie a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia G F

Mgły poruszymy świętym wozduchem a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej a C
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! G D F

Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem a A9 a A9
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje a A9 a A9
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate a A9 a
Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje? F d7 G

Słupy dymu z nagła podparły ciężkie chmury a A9 a A9
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas B0 B B0 B
Umilkły w bólu niewzruszone góry – a A9 a A9
Jedynie, które miały tu pozostać B0 B B0 B

Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie	a G D a
Całopalne ofiary dla którego Boga	e F d E7
Jacyż to święci tej krwi byli głodni	a G D a
W jakim obrządku ojców kto pochował?	e F d E7 a

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie	a C
Na próżno błagajmy błogosławienia	G D
Za Łemkowsynę módlmy się daremnie	a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia	G F

Mgły poruszmy świętym woźduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyśluj! Hospody pomyśluj!	G D F

Na plecach wysoko ponieśmy ektenie	a C
Chociaż niegodniśmy błogosławienia	G D
Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem	a C
Może doprosimy się tym przebaczenia	G F

Mgły poruszmy świętym woźduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyśluj! Hospody pomyśluj!	G D F

Dezyderata

Piwnica pod Baranami

sł.: Max Ehrmann

muz.: Piotr Walewski

tłum.: Andrzej Jakubowicz

a d2 a d2

Dezyderata, dezyderata...

Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech
i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.

O ile to możliwe bez wyrzekania się siebie
bądź na dobrej stopie ze wszystkimi.

Wypowiadaj swoją prawdę
jasno i spokojnie,
wysłuchaj innych,
nawet tępych i nieświadomych,
oni też mają
swoją opowieść,
oni też mają opowieść.

Unikaj głośnych i napastliwych,
unikaj głośnych są udręką ducha.

Niech twoje osiągnięcia zarówno jak plany
będą dla Ciebie źródłem radości.

Bądź ostrożny w interesach, bądź ostrożny w interesach,
na świecie bowiem pełno oszustwa.

Bądź sobą, zwłaszcza
nie udawaj uczucia.

Ani też nie podchodź
cynicznie do miłości,

bo ona jest
wieczna jak trawa,
bo ona jest wieczna.

a d2 a d2

C G

d h0

h0

h0 C E

a d

G C

F d

E a

a d

G C

F d E

a d2 a d2

a d2 a

C G

d h0

h0

h0 C E

a d

G C

F d

E a

a d

G C

F d E

Unikaj głośnych i napastliwych,	a d2 a d2
unikaj głośnych, są udreka ducha.	a d2 a
Przyjmij spokojnie co ci lata doradzają	C G
z wdziękiem wyrzekając się spraw młodości.	d h0
Jesteś dzieckiem wszechświata	h0
nie mniej niż drzewa i gwiazdy,	
masz prawo być tutaj.	h0 C E
Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem,	a d
czymkolwiek On ci się wydaje,	G C
w zgiełkliwym pomieszaniu	F d
życia zachowaj spokój,	E a
w zgiełkliwym pomieszaniu	a d
życia zachowaj	G C
spokój ze swą duszą.	F d E
Przy całej swej złudności,	a d
znoju i rozwianych marzeniach	G C
jest to piękny świat, jest to piękny świat.	F d E
Znalezione w starym kościele	a d
Świętego Pawła w Baltimore.	G C
datowane tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty drugi rok.	F d E
Przy całej swej złudności,	a d
znoju i rozwianych marzeniach	G C
jest to piękny świat, jest to piękny świat.	2 F d E
a d G C F d E a	5

Dla Michasia

Nie wierzyłem, dobry Boże,
Że się zdarzyć tyle może,
Że cię kiedyś, mały synku, będę miał.
Spadłeś z nieba mi akurat,
Kiedy szedłem z głową w chmurach --
-- Niedospany, skacowany i jak palec sam.

Dam Ci plecak pełen marzeń,
Grać nauczę na gitarze,
Na barana Cię przeniosę
Przez świat smutny jak kalosze.

Miejsca zagrać nie umiałem,
Trochę grałem, malowałem,
Życie mi się nieustannie wychylało z ram.
Spadłeś z nieba mi akurat,
Kiedy szedłem z głową w chmurach --
Niedospany, skacowany i jak palec sam.

Dam Ci plecak pełen marzeń,...

Może kiedyś Ci opowiem,
Kim są ludzie, a kim człowiek,
O jaszczurkach w skórze kobiet, które sączą jad.
Może kiedyś -- a na razie
Dam Ci plecak pełen marzeń
I poniosę na barana przez parszywy świat.

Dam Ci plecak pełen marzeń,...

Dni których nie znamy

Grechuta Marek

Tyle było dni do utraty sił	a C G C
Do utraty tchu, tyle było chwil	d A C G
Gdy żałujesz tych z których nie masz nic	a C G C
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz	d A C G
Że ważne są tylko te dni d F G	d E7 a
Których jeszcze nie znamy a F G	F G C A7
Ważnych jest kilka tych chwil	d E7 a
Tych na które czekamy	F G C A7
Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad	a C G C
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł	d A C G
Choć majątek prysł, on nie stoczył się	a C G C
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że	d A C G
Że ważne są tylko te dni...	d E7 a
Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy	a e C G
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych	a e C G
Jak oddzielić nagle serce od rozumu	d A C G
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu	a e C G
Bo ważne są tylko te dni...	d E7 a
Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy	a C G C
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych	d A C G
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję	a C G C
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele	d A C G
Bo ważne są tylko te dni...	d E7 a

Dobosz

Przez czarne miasta białe wsie e a
Po zaśnieżonych drogach D G
Przeciwko sobie armie dwie a
Uparcie szły na wroga H7
I siały armie śmierć ze sobą e a
Po miastach i po wioskach D G
A w każdej armii kroczył dobosz a
Co werbel miał i rozkaz H7

Doboszu graj doboszu idź a D7
Choćby się świat zawalił G e
Trzeba nam iść i w werbel bić a H7
Przed siebie dalej i dalej e E7
Poprzez bitewny zgiełk i kurz a D7
Do broni krzycz do broni G e
Bo tamten dobosz to twój wróg a H7
I śmierć mu werbel dzwoni e H7 e

Aż wreszcie na rozstajach dróg e a
Armia się z armią zwarła D G
I przyczajona w bębnach śmierć a
Skoczyła im do gardła H7
I krew na śniegu zbiegła strugą e a
I zamilkły armie obie D G
Tylko dwa bębny długo długo a
Warczały przeciw sobie H7

Doboszu graj doboszu idź...

Koło dobosza dobosz legł e a
Na skraju wsi pod dębem D G
I z drzewa się posypał śnieg a
I werblem zbudził bęben H7
I zagrał bęben naprzód naprzód e a
I toczy się po drogach D G
A drugi mu wtóruje w marszu a
A drugi zagrał odzew H7

Doboszu graj doboszu idź...

Spokojnie leżą armie dwie	e a
Pod krzyżem na rozstajach	D G
I tylko nocą poprzez śnieg	a
Dwa bębny werblem grają	H7
Jednaki odzew grają...	

Doboszu graj doboszu idź...

Doktor Ojboli

śł. Mieczysław Siemieński m. Jan Wesołowski

Czasem bywa złapiesz guza	C G
lub stłuczysz kolano,	F C G
Nie płacz bracie, nie rozpaczaj	C G
gorzej już bywało.	F C G

Na strapienie, na chorobę,	C G
na wszystko co boli,	F C G
Znajdzie radę i lekarstwo	C G
zuch „doktor Ojboli !”	F C G

Kiedy konia boli głowa,	C G
kota kolka gniecie,	F C G
Pies narzeka na migrenę	C G
kogut jest na diecie.	F C G

Na strapienie, na chorobę,...

Nad wszystkimi co chorują,	C G
rozciąga swą pieczę	F C G
Tysiąc ziółek i kropielek	C G
ma w swojej aptece.	F C G

Na strapienie, na chorobę,...

Dom w górach

W jesienną głogów czerwień a C
W złotawą młodość brzozy d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
Pod stopy gór położy d E

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic d G C a
Zapłoncie lampą krąg zapachem lasów grzybnych d G C a
Nie trzeba stawiać pieców, nie musisz okien szklić d a d a
I zbudujemy dom, bo taki dom musi być d a E a

I niebu się pokłonicz a C
I wyżej wciąż bez słowa d E
Na wyciągniętej dłoni a C
Będziemy dom budować d E

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

I wzniesiesz twarz gdzie szczyty a C
I wyżej wciąż bez słowa d E
Na ścieżkach mgłą okrytych a C
Będziemy dom budować d E

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

Od lat już po kryjomu a C
Nawiedza nas nocami d E
Banalny sen o domu a C
I rośnie razem z nami d E

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

Drzewa

Dany jest drzewom taki sen, C a d
Co korę w puchu mgieł zanurza, G C
Przegina wiatry zgiętym pniem a d
I twardnieć każe w letnich burzach. G C

Dlatego człowiek marszcząc brwi, | A7 d
Powalił pień żelaza błyskiem, | G C
By pierworodny jego syn | a d
Z drzewa wyciętą miał kołyskę. 2 | G C

Dany jest drzewom taki szum, C a d
Co liśćmi w struny głosu ścieka, G C
Po to, by żywy głos z tych strun a d
Gałęzie drzewom pooblekał. G C

Dlatego człowiek ujął nóż, | A7 d
Odciął szumiącą gałąź drzewa, | G C
By głos fujarki łanom zbóż, | a d
Radość i smutek mógł wyśpiewać. 2 | G C

Dana jest drzewom taka moc C a d
W ziemię i w niebo ciałem wrastać, G C
Gałęziom dzień, korzeniom noc a d
Na poły w mrokach tkwić i blaskach. G C

Dlatego człowiek topór wzniosł, | A7 d
Uderzył w drzewo jak w kolumnę, | G C
By na ostatniej drodze wóz | a d
Drewnianą mu potoczył trumnę. 2 | G C

Drzewa

śl. Małgorzata Michalska; m. Wojtek Szymański

Drzewa swe liście zrzuciły na zimę	a F
I wielkim straszyły nas cieniem	d7 E
Lecz nikną wspomnienia	a F
Odchodzą gdzieś w ciemność	d7 E
I płyną w dal fakty i słowa	a e
I ludzie co je powiedzieli	G D
I szara codzienna rozmowa	a e G D
Wypuszczam jedno za drugim	a e
Jak statki się puszcza na wodę	G D
Co nie wiadomo czy wrócą	a e
Czy straszne je zniszczą fale	G D
Ze smutkiem patrzę za nimi	a e
Jak znika jedno za drugim	G D
Odchodzą, płyną bez słowa	a e
Jak szara codzienna rozmowa	3 G D
Lecz czasem wracają wspomnienia	a e
Jak statek co po latach wielu	G D
Zawija wreszcie do portu	a e
W małym rodzinnym miasteczku	G D

Drzewa swe liście zrzuciły na zimę...

Easy Rider

Krzysztof Daukszewicz

A kiedy nic już nie miałem w mieście do roboty a D a D
Bo na większość poetów skończył się tu popyt a D a
Wsiadłem w auto i rzekłem pora mi uciekać d
Do tej Polski gdzie jeszcze kocha się człowieka E
Tam gdzie rowy przydrożne ubarwione mleczem d
Zapraszają wędrowca: wstąpcie do miasteczek! H E

Easy Rider a
Przeszło mi przez głowę d
Easy Rider a
Głupiec jednym słowem a
Lecz ciągnęły mnie panny d
Ciepłe jak poranek d
Kiedy mleko skwaszone E
Wnoszą mi na ganek E
Easy Rider, Easy Rider a d a

W miasteczku pierwszym zamknięty był jedyny hotel a D a D
Bo personel miał wolne właśnie w tę sobotę a D a
A w prywatnym mieszkaniu drzwi otworzył blondyn d
I zapytał mnie z miejsca jakie masz poglądy E
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko d
Wtedy padła odpowiedź: zjeżdżaj aktywisto H E

Easy Rider a
Przeszło mi przez głowę d
Easy Rider a
Głupiec jednym słowem a
Lecz ciągnęły mnie dalej d
Wierzby malowane d
I te nasze dziewczyny E
Ładne jak z pisanek E
Easy Rider, Easy Rider a d a

W następnym domku z ogródkiem miejski prokurator a D a D
Różom kolce przycinał równo ciął sekator a D a
Przywitałem się grzecznie prosząc o mieszkanie d
On zapytał mnie tylko jakie ma pan zdanie E
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko d
Wtedy padła odpowiedź: odejść ekstremisto H E

Easy Rider a
Przeszło mi przez głowę d
Easy Rider a
Głupiec jednym słowem a
Lecz ciągnęło mnie jeszcze d
Do gościnnych wiosek d
Gdzie częstują każdego E
Miodem i bigosem E
Easy Rider, Easy Rider a d a

Solidny dom z pruskiej cegły siatką ogrodzony a D a D
I na bramie tabliczka: obcym wstęp wzbroniony a D a
I na ganku gospodarz czerstwy jak bochenek d
Wziął przywitał pytaniem co najbardziej cenię E
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko d
Burek bierz miastowego będzie widowisko H E

Easy Rider a
Przeszło mi przez głowę d
Easy Rider a
Głupiec jednym słowem a
Lecz ciągnęło mnie jeszcze d
W strony te dalekie d
Gdzie tak swojsko nam pachnie E
Sianem i człowiekiem E
Easy Rider, Easy Rider a d a

A kiedy minął już miesiąc w mej samotnej drodze
Gdzieś na szlaku zatrzymał pojazd mój wędrowiec
Sprawiedliwość i prawda rzekłem do rodaka
I był pierwszym co spytał: dobrze, ale jaka?
I podzielił się ze mną chlebem i kłopotem
To był też Easy Rider tylko na piechotę
Easy Rider

a D a D
a D a
d
E
d
H E
a

Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

J. Kaczmarek

To moja droga z piekła do piekła	e
W dół na złamanie karku gnam!	e
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla	e
Nie zrywa mostów, nie stawia bram!	e
Po grani! Po grani!	a e
Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania!	a C G
Tu na trzeźwo diabli wezmą	a e
Zdradzi mnie rozsądek - drań	H C
W wilczy dół wspomnienia zmieniają	C
Ostrą grań!	a C H
Po grani! Po grani! Po grani!	a e
Tu mi drogi nie zastąpią pokonani!	a C G
Tylko łapią mnie za nogi, krzyczą - nie idź!	a E H
Krzyczą - stań!	C
Ci, co w pół stanęli drogi	C
I zębami, pazurami kruszą grań!	a C H e
To moja droga z piekła do piekła	e
W przepaść na łeb na szyję skok!	e
"Boskiej Komedii" nowy przekład	e
I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok!	e
Tu do mnie! Tu do mnie!	a e
Ruda chwytła mnie dziewczyna swymi dłońmi	a C G
I do końskiej grzywy wiąże	a e
Szarpię grzywę - rumak rzy!	H C
Ona - co ci jest mój książę? -	C
Szepce mi...	a C H

Do piekła! Do piekła! Do piekła! a e
Nie mam czasu na przejażdżki więdźmo wściekła! a C G
- Nie wiesz ty co cię tam czeka - a E H
Mówi sine tocząc lzy C
- Piekło też jest dla człowieka! C
Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny! a C H e

To moja droga z piekła do piekła e
Wokół postaci bladych tłok e
Kołń mnie nad nimi unosi z lekka e
I w drugi krąg kieruje krok! e

Zesłani! Zesłani! a e
Naznaczeni, potępieni i sprzedani! a C G
Co robicie w piekła sztolniach a e
Brodząc w błocie, depcząc lód! H C
Czy śmierć daje ludzi wolnych C
Znów pod knut!? a C H

- To nie tak! To nie tak! To nie tak! a e
Nie użalaj się nad nami - tyś poeta! a C G
Myśmy rajy znieść nie mogli a E H
Tu nasz żywioł, tu nasz dom! C
Tu nie wejdą ludzie podli C
Tutaj żaden nas nie zdziesiątkuje grom! a C H e

- Pani bagien, mokradeł i śnieżnych pól, e a
Rozpal w łaźni kamienie na biel! H e
Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból e a
Tatuaże weźmiemy na cel! H e
Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży, e a
Pot zalewa mu oczy i wąs! H e
Jego profil specjalnie tam kłuli my e a
Żeby słyszał jak serca się rwą! H e

To moja droga z piekła do piekła a e
Lampy naftowe wabią wzrok a C G
Podmiejska chata, mała izdebka a e
I w trzeci krąg kieruję krok: H C

- Wchodzi śmiało! Wchodzi śmiało! a e
Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało! a C G
Ot jak raz samowar kipi, pij herbatę a E H
Synu, pij! C
Samogonu z nami wypij! C
Zdrowy żyj! a C H e

Nam znośnie! Nam znośnie! e
Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie! e
Pożyjemy i pomrzemy e
Nie usłyszysz o nas świat e
A po śmierci wypijemy e
Za przeżytych w dobrej wierze parę lat! e

To moja droga z piekła do piekła a e
Miasto a w Mieście przy bloku blok a C G
Wciągam powietrze i chwiejny z lekka a e
Już w czwarty krąg kieruję krok! H C

Do cyrku! Do cyrku! Do kina! a e
Telewizor włączyć - bajka się zaczyna! a C G
Mama w sklepie, tata w barze a E H
Syn z pepeszy tnie aż gra! C
Na pionierskiej chuście marzeń C
Gwiazdę ma! a C H e

Na mecze! Na mecze! Na wiece! e
Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiecie! e
Sąsiad - owszem, wypić można e
Lecz to sąsiad, brat - to brat. e
Jak świat światem do ostrożnych e
Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat! e

To moja droga z piekła do piekła a e
Na scenie Hamlet, skłuty bok a C G
Z którego właśnie krew wyciekła - a e
To w piąty krąg kolejny krok! H C

O Matko! O Matko! a e
Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo! a C G
Wszak on męża twego zabił a E H
Zgładzi mnie, splugawi tron C
Zniszczy Danię, lud ograbi C
Bijcie w dzwon! a C H e

Na trwoę! Na trwoę! Na trwoę! e
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem! e
Póki czas naprawić błędy e
Matko, nie rób tego - stój! e
Cenzor z dziewiątego rządu: e
- Nie, w tej formie to nie może wcale pójść! e

To moja droga z piekła do piekła a e
Wódka i piwo, koniak, grog, a C G
Najlepszych z nas ostatnia Mekka a e
I w szósty krąg kolejny krok! H C

Na górze! Na górze! Na górze! a e
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej! a C G
O to warto się postarać! a E H
To jest nałóg, zrozum to! C
Tam się żyje jak za cara! C
I ot co! a C H e

Na dole, na dole, na dole e
Szlanka wódki i razowy chleb na stole! e
I my wszyscy tam - i tutaj e
Tłum rozdartych dusz na pół, e
Po huśtawce mdłość i smutek e
Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół! e

To moja droga z piekła do piekła a e
Z wolna zapada nade mną mrok a C G
Więc biesów szpaler szlak mi oświetla a e
Bo w siódmy krąg kieruję krok! H C

Tam milczą i siedzą a e
I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą a C G
Siedzą, ale nie gadają a E H
Mętny wzrok spod powiek lśni C
Żują coś, bo im wypadły C
Dawno kły! a C H e

Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję! e
A przed nimi leży w teczce życie moje! e
Nie czytają, nie pytają - e
Milczą, siedzą - kaszle ktoś, e
A za oknem werble grają - e
Znow paradą, święto albo jeszcze coś... e

I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu a e
I za gardło porywa mnie strach! a C G
Koł mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum a e
Macie w uszach i w oczach piach! H C
Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk C
Mnie nie będą katować i strzyc! a C H
Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg! a e
Ósmy krąg, w którym nie ma już nic. a C G

Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił! a e
Choć przemknąłem przed wami jak cień! a C G
Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył - a E H
Przecież wrócę, gady zacnie się dzień! C

Gdy mnie kochać przestaniesz

Pod Budą

sł.: Andrzej Sikorowski

muz.: Jan Hnatowicz

Gdy mnie kochać przestaniesz to powiedz	D G D
Powiedz kiedy mnie kochać przestaniesz	G A G A
To się człowiek wypłacze jak człowiek	D G D
W białym łóżku nad ranem	G A D
Nie przysyłaj mi listów ostatnich	D G D
Nie owijaj w bawełnę słów paru	G A G A
Lepiej siądźmy do ciepłej kolacji	D G D
Pod okapem wieczoru	G A D

Na talerzach świecy blask	A D
Dymi waza pełna gwiazd	A D
A pod stołem kot się łąsi	fis D
Coś stuknęło na tarasie	fis D
Może wiatr	A D
Piętro wyżej ćwiczą Liszta	A D
A zawiane towarzystwo	A D
Gdzieś pod bramą wykrzykuje	fis D
Stróż im tego nie daruje	fis D
Stróż artysta	A D

Posiedzimy tak sobie we dwoje	D G D
Pośród spraw których nigdy nie było	G A G A
Potem w starym zacisznym pokoju	D G D
Znowu wyznasz mi miłość	G A D
Gdy mnie kochać przestaniesz bez racji	D G D
Powiedz o tym od razu kochany	G A G A
Wtedy zjemy kolejną kolację	D G D
Na wieczoru dywanie	G A D

Na talerzach świecy blask...

Głupi Gienek

Stare Dobre Małżeństwo

Gienek gra na gitarze	D A
Miał być szewcem	G
lecz mu nie wyszło	D
Za oknem jesień	e h
Przybija podkówki	e h
Chyba na przyszłość	G A7

Gitarra Gienka jest taka cienka	D
Po prostu mało ma strun	D A
Lecz Gienek jej wierzy,	G D
Wie że struna pęka	e h
Zwłaszcza gdy cienka i już	G A7

Gienek nie będzie już szewcem	D A
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź	G D
Woli gitarę mieć za żonę	e h e h
Z gitarą bierze ślub	G A7

Gitarra Gienka jest taka cienka	D
Po prostu mało ma strun	D A
Lecz Gienek jej wierzy,	G D
Wie że struna pęka	e h
Zwłaszcza gdy cienka i już	2 G A7 (D)

Gór mi mało

Dom o zielonych progach

sł.: Tom Borkowski

muz.: Wojciech Szymański

C d G C2 G

| 4

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi,	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu,	d G
Przez was w górach schodziłem nogi,	C G
Nie mogąc złapać oddechu.	d G
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie,	d G
Jakie miejsce nazwę swym domem,	C G
Jakim dotrę do niego szlakiem.	d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej,	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy,	a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	F C
Po śladach, które sam zostawiłem.	d G
Góry, góry i ciągle mi nie dość,	C G
Skazanemu na gór dożywocie,	a e
Świat na dobre mi zbieszczadził,	F C
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem.	d G

C d G C2 G

| 2

Pańscy święci, święci bezpańscy,	C G
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale,	d G
Starodawni gór świętych mieszkańcy,	C G
Imię wasze pieśniami wychwalam.	d G
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie,	d G
I chaty, by nazwać ją swym domem,	C G
Do której żaden szlak by nie trafił.	d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej,...

C d G C2 G

| 4

Hej, w góry

Zagrajcie nam, może się cofnie czas
Do tamtych dni z naszych marzeń.
Do dni spędzonych pośród sennych skał
Zagrajcie mi, a nie zapomnę.

Hej w góry, w góry, w góry
Popatrz tam wstaje błądy świt
Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt.
Hej, miły panie czekaj, wkrótce my też będziemy tam,
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam.

Zagrajcie mi, może się spełni czas
I znów poczuje dym ogniska.
Namiotów krąg ujrzę w oddali gdzieś
I znów będziemy razem wszyscy.

Hej w góry, w góry, w góry...

Muzyka gór, moją miłością jest
Upaja mnie zapach lasu,
Potoków szum, leśnych ptaków śpiew
Wspomnieniem są wspaniałych czasów.

Hej w góry, w góry, w góry...

Pamiętam dzień, gdy byliśmy w górach
Ogniska blask połączył nas.
Wspomnienie me twarde jak skała jest
Zagrajcie mi, a nie zapomnę.

Hej w góry, w góry, w góry...

Bywały dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem.
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr, i deszcz razem tańczą.

Hej w góry, w góry, w góry...

Dziewczyno ma, przecież ja kocham Cię
I chciałbym być razem z Tobą.
Wspomnienie me twarde jak skała jest
Zagrajcie mi, a nie zapomnę.

C d
F C G
C d
F C G

Hej w góry, w góry, w góry...

Idąc zawsze idź

Grzegorz Tomczak

Przyszedeł do mnie, jak do swego	e
Twarz z powieści Witkacego miał	Fis
I dwie książki. Jak nie patrzeć	H
Bursa Andrzej i Wojacek Rafał	e H
W oczach miał zmęczenie światem	e
I chciał ze mną, tak jak z bratem iść w rozmowy szaf	Fis
Więc od razu bez przymiarki	a
Takie słowne dwa ogarki mi dał	F H

Siedząc, zawsze siedź	e D G
Idąc, zawsze idź	C e a
Pierwsze kroki stawiaj w chmurach	D G
Choćbyś wiedział, że nie wskórasz	H e D
W takich chmurach nic	G E a
Absolutnie nic	Fis H
Kiedy mówisz, mów	e D G
Kiedy milczysz, milcz	C e a
Niechaj wielka będzie cisza	D G
Tak by każdy ją usłyszał	H e D
Głośniej niż twój krzyk	G E a
Więc: kiedy milczysz, milcz	Fis H

Milczeliśmy przez godzinę	e
Popijając połowinę pod kwas	Fis
Gdy byliśmy już w rozpędzie	H
Wstał, powiedział: na mnie będzie już czas	e H
Jeszcze na mnie spojrzaf, jak ten	e
Który miał miasteczka każdy wie, gdzie	Fis
Na odchodnym, bez przymiarki	a
Rzucił słowne dwa ogarki bym pamiętał, że	Fis H

Siedząc, zawsze siedź...

Idą skauci

Idą skauci łez doliną

a F E

Nocką głuchą nocką siną raz, dwa, trzy

a F E a E a

Hej druhowie gdzie idziecie

C G A7

Czego szukacie po świecie raz, dwa, trzy

d F G C E7 a

My idziemy w zórz świtanie

a F E

Tam gdzie Polski zmartwychwstanie raz, dwa, trzy

a F E a E a

Ramię w ramię druhu miły

C G A7

W pełni mocy w pełni siły raz, dwa, trzy

d F G C E7 a

Siła nasza w sercach będzie

a F E

Z nią zwyciężym wroga wszędzie raz, dwa, trzy

a F E a E a

Poprzez burze i zawieje

C G A7

Lepsza przyszłość Polsce dnieje raz, dwa, trzy

d F G C E7 a

W zbożnej pracy w ducha trudzie

a F E

Rzucim światu pieśń o cudzie raz, dwa, trzy

a F E a E a

Będziem śpiewać pieśń radości

C G A7

O wspaniałym dniu wolności raz, dwa, trzy,

d F G C E7 a

raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy

a E a a E a

Irlandzki Sen

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Tam gdzie elfy i czarownice Ah
Gdzie przydrożne kamienie imiona celtyckie hA
Dumnie noszą jak tajemnice GAh

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Myślą z samym ścigać się Bogiem Ah
Czarne myśli dokładać jak drwa do ogniska hA
Gdy noc chmurna zasłoni ci drogę GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie hA
Całego porwij mnie ach porwij mnie GAh
Od morza wiatr niech niesie mnie hA
W irlandzki zielony sen GAh

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Nad leśnego ruczaju kryształem Ah
Woda moc ma czarowną koń siły odzyska hA
Nad bezdrożem przeleci jak strzała GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Jak przez miłość do rudej dziewczyny Ah
Kiedy w sercu rozbłyśnie nadzieją jak iskra hA
Spadła gwiazda czy wioska w dolinie GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Wreszcie konia przywiązać i do drzwi zapukać h
Ucałować te włosy jak płomień Ah
I w modlitwie dziękczynnej spokoju poszukać hA
I w ciemności popłakać jak człowiek GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Jaki był ten dzień

Turbo

Późno już, otwiera się mrok, d B C a
Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot. B F G A
Nadchodzi czas ucieczki na aut. d B C a
Gdy kolejny mój dzień wspomieniem się stał. B F G A

Jaki był ten dzień, co darował co wziął, d B C a
Czy mnie wyniósł pod niebo czy rzucił na dno? B F G A
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił czy nie, d B C a
Czy był tylko nadzieją na dobre i złe? B F G A

Łagodny mrok zasłania mi twarz, d B C a
Jakby przeczuł, że chcę być sobą choć raz. B F G A
Nie skarżę się, że mam to co mam, d B C a
Że przegrałem coś znów, że jestem znów sam. B F G A

Jaki był ten dzień, co darował co wziął,...

Jak dobrze być barankiem

wersja polska

Jak dobrze być barankiem
I wstawać wczesnym rankiem
Wybiegać na polankę
I śpiewać sobie tak:
Be, be, be, kopytka niosą mnie
Be, be, be, kopytka niosą mnie

wersja angielska

How good to be baranek
And wake up wczesny ranek,
go down to polanek
and singing sobie tak.
Be, be, be, kopytka taken me.
Be, be, be, kopytka taken me.

wersja niemiecka

Wie gut zu sien baranek
aufstehen wczesny ranek
laufen nach polanek
und singen sobie tak:
Bich, bich, bich, kopytka taken mich
Bich, bich, bich, kopytka taken mich

wersja hiszpańska

Que bien ser un baranek
Levantarse sobie ranek.
correr na polanek
Canterme como tan
Be, be, be, kopytka traen me.
Be, be, be, kopytka traen me.

wersja ukraińska

Jak dobre buty baranek
I wstawaty koźnyj ranek
I bihty na polanek
I spiwaty same tak:
be be be kopytka nesut' mene
be be be kopytka nesut' mene

wersja Krzyżacka

Tamtaradej baranek
Tamtaradej ranek
Tamtaradej polanek
I śpiewać tamtaradej
Hej, hej, hej, kopytka tamtaradej
Hej, hej, hej, kopytka tamtaradej

wersja deathmetalowa

Jak dobrze być szatanem
I wstawać wczesnym ranem
Przez piekiel biec polanę
I ryczeć sobie tak.
Be, be, be, kopyto niesie mnie.
Be, be, be, kopyto niesie mnie.

wersja feministyczna

Jak dobrze być owieczką
Wybiegać na słoneczko
I biegam sobie ile chcę
Baranki lubią mnie

Jałta

Jacek Kaczmarski

Jak nowa rezydencja carów	D G D
Służba swe obowiązki zna	D A D
Precz wysiedlono stąd Tatarów	D G D
Gdzie na świat wyrok zapasć ma	D A D
Okna już widzą słyszą ściany	D G D
Jak kaszle nad cygarem lew	D A D
Jak skrzypi wózek popychany	D G D
Z kalekim demokratą w tle	D A D
Lecz nikt nie widzi i nie słyszy	A Fis7 h
Co robi Góral w krymską noc	G D A D
Gdy gestem w wiernych towarzyszy	A Fis7 h
Wpaja swą legendarną moc	G D A D
Nie miejcie żalu do Stalina	d C d
Nie on się za tym wszystkim krył	d C d
Przecież to nie jest jego wina	d C d
Że Roosevelt w Jałcie nie miał sił	d C d
Gdy się triumwirat wspólnie brał	d C d
Za świata historyczne kształty	d C d
Wiadomo kto Cezara grał	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę	D A D
W resztce cygara mdłym ogniku	D G D
Pływała Lwa Albionu twarz	D A D
Nie rozmawiajmy o Bałtyku	D G D
Po co w Europie tyle państw	D A D
Polacy -- chodzi tylko o to	D G D
Żeby gdzieś w końcu mogli żyć	D A D
Z tą Polską zawsze są kłopoty	D G D
Kaleka troszczy się i drży	D A D
Lecz uspokaja ich gospodarz	e Fis7 h
Pożółkły dłonią głaszcząc wąs	G D A D
Mój kraj pomocną dłoń im poda	e Fis7 h
Potem niech rządzą się jak chcą	G D A D

Nie miejcie żalu do Churchilla	d C d
Nie on wszak za tym wszystkim stał	d C d
Wszak tylko po to tylko był tryumwirat	d C d
By Stalin dostał to co chciał	d C d
Komu zależy na pokoju	d C d
Ten zawsze cofnie się przed gwałtem	d C d
Wygra, kto się nie boi wojen	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę	D A D

Ściana pałacu słuch napina	D G D
Gdy do kaleki mówi Lew	D A D
Ja wierzę w szczerść słów Stalina	D G D
Dbaj chyba o radziecką krew	D A D
I potakuje mu kaleka	D G D
Niezłomny demokracji stróż	D A D
Stalin to ktoś na miarę wieku	D G D
Oto mąż stanu, oto wódz!	D A D
Bo sojusz wielkich to nie zmowa	e Fis7 h
To przyszłość świata, wolność, ład	G D A D
Przy nim i słaby się uchowa	e Fis7 h
I swoją część otrzyma strat	G D A D

Nie miejcie żalu do Roosevelta	d C d
Pomyślcie ile musiał znieść	d C d
Fajka, dym cygar i butelka	d C d
Churchill co miał sojusze gdzieś	d C d
Wszakże radziły trzy imperia	d C d
Nad granicami co zatarte	d C d
W szczegółach zaś już siedział Beria	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę	D A D

Więc delegacje odleciały	D G D
Ucichł na Krymie carski gród	D A D
Gdy na zachodzie działa grzmiały	D G D
Transporty ludzi szły na wschód	D A D
Świat wolny święcił potem tryumf	D G D
Opustoszały nagle fronty	D A D
W kwiatach już prezydenta grób	D G D
A tam transporty i transporty	D A D
Czerwony świt się z nocy budzi	e Fis7 h
Z woli wyborców odszedł Churchill	G D A D
A tam transporty żywych ludzi	e Fis7 h
A tam obozy długiej śmierci	G D A D

Nie miejcie więc do Trójcy żalu	d C d
Wyrok historii za nią stał	d C d
Opracowany w każdym calu	d C d
Każdy z nich chronił, co już miał	d C d
Mógł mylić się, zwiedziony chwilą	d C d
Nie był Polakiem ani Bałtem	d C d
Tylko ofiary się nie mylą	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę	D A D

Jest taki samotny dom

Budka Suflera

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór W katedrach drzew, w przyłbicach gór wagnerowski ton	e D a h a D a H
Za witraża dziwnym szkłem pustych komnat chłód W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór	e D a h a D a H
Dorzucam drew, bo ogień zgasł, ciągle burza trwa Nagle feeria barw i mnóstwo świec, ktoś na skrzypcach gra	e h7 a7 h a D a H
Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok I biała pani płynie z nich, w brylantowej mgle	e h7 a7 h e h7 a7 H
Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzyma w dłoni	e h7 a7 h e h7 a7 h
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)	h D e G D e D e h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien) I najmiłsza z wszystkich, wszystkich mi, na witraża szkle	e D a h h D e G D e D e e D a h h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Znowu w drogę, w drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien) Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża	e D a h h D e G D e D e e D a h h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien) Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien	e h7 a7 h h D e G D e D e e h7 a7 h 2 h D e G D e D e

Kantyczka z lotu ptaka

Jacek Kaczmarski; Przemysław Gintrowski

sł.: Jacek Kaczmarski

muz.: Przemysław Gintrowski

— Patrz, mój dobrotliwy Boże, a
Na swój ulubiony ludek, C
Jak wychodzi rano w zboże G
Zginać harde karki z trudem. E7
Patrz jak schyla się nad pracą, a
Jak pokornie klęski znosi C
I nie pyta – Po co? Za co? G
Czasem o coś Cię poprosi E7

— Ujmij trochę łaski nieba! a E7 a
Daj spokoju w zamian chleba! C G
Innym udziel swej miłości! E7 a
Nam – sprawiedliwości! F a E7

— Smuć się, Chryste Panie, w chmurze a
Widząc, jak się naród bawi, C
Znowu chciałby być przedmurzem G
I w pogańskiej krwi się pławić. E7
Dymią kuźnie i warsztaty, a
Lecz nie pracą a – skargami, C
Że nie taka jak przed laty G
Łaska Twoja nad hufcami: E7

— Siły grożą Ci nieczyste a E7 a
Daj nam wsławić się, o Chryste! C G
Kalwin, Litwin nam ubliża! E7 a
Dźwigniem ciężar Krzyża! F a E7

— Załam ręce, Matko Boska;	a
Upadają obyczaję,	C
Nie pomogła modłom chłosta –	G
Młodzież w szranki ciała staje.	E7
W nędzy gzi się krew gorąca	a
Bez sumienia, bez oddechu,	C
Po czym z własnych trzewi strząsa	G
Niedojrzały owoc grzechu.	E7
— Co zbawienie nam, czy piekło!	a E7 a
Byłe życie nie uciekło!	C G
Jeszcze będzie czas umierać!	E7 a
Żyjmy tu i teraz!	F a E7
— Grzmijcie gniewem Wszyscy Święci!	h
Handel lud zalewa boży,	D
Obce kupce i klienci	A
W złote wabią go obroże.	Fis7
Liczy chciwy Żyd i Niemiec	h
Dziś po ile polska czystość;	D
Kupi dusze, kupi ziemię	A
I zostawi pośmiewisko...	Fis7
— Co nam hańba, gdy talary	h Fis7 h
Mają lepszy kurs od wiary!	D A
Wymienimy na walutę	Fis7 h
Honor i pokutę!	G h Fis7
— Jeden naród, tyle kwestii!	h
Wszystkich naraz – nie wysłuchasz! –	D
Zadumali się Niebiescy	A
W imię Ojca, Syna, Ducha...	Fis7

Kara Barabasza

Jacek Kaczmarski

W karczmie z widokiem na Golgotę a B
Możesz się dzisiaj napić z łotrem, B a
Leje się wino krwawe, złote, a B
Stoły i pyski świecą mokre. B a
Ten ścisk to zysk dla gospodarza, E7 a
Wieść się po mieście szerzy chyża, E7 a
Że można ujrzeć tu zbrodniarza, B E7
Co właśnie wyłgał się od krzyża. B E7

 Żyjemy! Dobra nasza! a G
 Co z życia chcesz, za życia bierz! B a
 Pijmy za Barabasza! a G
 Barabasza pije też! B E7 a

Pije, lecz mowy nie odzyskał, a B
Jeszcze nie pojął, że ocalał. B a
Dłoń, która kubek wina ściska -- a B
Jakby ściskała łeb bretnała. B a
Stopy pod stołem płacze w tańcu, E7 a
Szaleńca, co o drogę pyta: E7 a
Każda z nich stopą jest skazańca, B E7
A wolna! Żywa! Nieprzebita! B E7

 Żyjemy! Dobra nasza!...

Piją mieszczanie i żebracy, a B
Żołdacy odstawili włócznie B a
I piją też po ciężkiej pracy, a B
Bawi się całe miasto hucznie. B a
Namiestnik dał dowody łaski! E7 a
Bez łaski -- czymże byłby żywot? E7 a
Toasty, śpiewy i oklaski B E7
-- Jest na tym świecie sprawiedliwość! | 3 B E7

 Żyjemy! Dobra nasza!...

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie,	a B
Ręce szeroko rozkrzyżował -	B a
I poszła nowa wieść po mieście:	a B
-- Żyje! Żartuje, bestia zdrowa!	B a
Słysząc w pałacu, co się święci,	E7 a
Próżno się Piłat usnąć stara,	E7 a
Bezludnie tańczą mu w pamięci	B E7
Słowa - polityka, tłum i wiara...	3 B E7

Żyjemy! Dobra nasza!...

W karczmie z widokiem na Golgotę	a B
Blask świtu po skorupach skacze,	B a
Gospodarz przegnał precz hołotę	a B
I liczy zysk. Barabasz płacze.	B a
W karczmie z widokiem na Golgotę	E7 a
Blask świtu po skorupach skacze,	E7 a
Gospodarz przegnał precz hołotę	B E7
I liczy zysk. Barabasz płacze.	B E7
Barabasz płacze.	2 B E7

Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasza!	a G
Barabasz człowiek też!	B E7 a

Kołysanka dla...

D A e G

|2

Zanim mi sen na oczy spłynie
Moje myśli szybują przez lufcik
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę
Gdy włosy czeszesz przed lustrem

D A
e G
D A
e G

D A e G

|2

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Zmęczone długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrząc na sen swój spokojny

D A
e G
D A
e G

D A e G

|2

Niech ci się przyśnią pory roku
Niech grają we śnie twoim i tańczą
Jesień przęca liście do lotu
Lato w upale słonecznym

A h G
D D4
A h G
D D4

A jeśli zima, to w śniegu cała
Wiosna w miłków wiosennych łąkach
Śpij, moje myśli nad tobą czuwają
Na parapecie za oknem

A h G
D D4
A h G
D A e G

Koncert

śl.: Aleksandra Kielb

muz.: Aleksandra Kielb, Krzysztof Myszkowski

H7 e H7 e

W kołnierz wtulam twarz	H7 e
Chowam się przed miastem	H7 e
Jego cienie żłobią w mojej twarzy wąwóz	C G H7
Trzeszczy jak ułamek szkła	C G
Mój codzienny niepokój	a G
Jak wydostać się z cienia	C G
Może wtedy	H7

Gdyby koncert grać	C
Ten na trąbki i skrzypce	G
Tak by dźwięki ułożyły się w wiersz	C G
Gdyby łyżką światła	C
Rozweselić to wszystko	G
Żeby we mnie zaśpiewało coś też	H7 e
Żeby we mnie zaśpiewało coś też	2 H7 e

Rośnie we mnie mgła	H7 e
Jak ze studzien stu	H7 e
Nie wiem ilu trzeba ksiąg, by ją rozwiać	C G H7
Jedno wiem, że muszę biec	C G
Póki sił mi wystarczy	a G
Póki tylko ta nuta	C G
Mam ją w sobie	H7

Będę koncert grać	C
Ten na trąbki i skrzypce	G
Tak by dźwięki ułożyły się w wiersz	C G
Będę łyżką światła rozweselać to wszystko	C G
Żeby w tobie zaśpiewało coś też	H7 e
Żeby w tobie zaśpiewało coś też	2 H7 e

C G C G C G H7 e H7 e

Kubuś

Na stole stoi wazonik, e A D
Pierdut w wazonik kamieniem, e A D
Jak pięknie wazonik zadzwoni, G D
Cichutko spadając na ziemię. e A
Na łóżku śpi sobie babcia, e A D
Lecz babcia jest trochę głucha, e A D
Lecz może mej babci pomoże, G D
Gdy włożę jej druta do ucha. e A

To walczyk grzecznego Kubusia, e A D
Znanego w całym miasteczku, e A D
Co nocą do majtek nie siusia, G D
I grzecznie się bawi w piaseczku. e A

Dziadkowi, co od lat trzydziestu e A D
Fajeczkę ćmi nałogowo, e A D
Zamieniam tytoń „Amfora G D
Z mieszkanką ciut ciut wybuchową. e A
Gdy dziadek się w nocy obudził, e A D
Fajeczkę zapalił po cichu, e A D
To tak mu buchnęło z cybucha, G D
Że babci szukał na strychu. e A

To walczyk grzecznego Kubusia,...

Mój tata to też jest aparat, e A D
Czasami nie wraca do domu, e A D
Lecz ja go tego oduczę, G D
Do kawy wsypuję mu bromu. e A
O mamie mojej w tym względzie e A D
Powiedzieć nie mogę nic złego, e A D
Na wszelki wypadek do zupy G D
Dolewam jej kwasu solnego. e A

To walczyk grzecznego Kubusia,...

Na górze mieszka sąsiadka,	e A D
Której nie lubi mamusia,	e A D
Więc jutro jej z samego rana,	G D
W butelkę po mleku nasiusiam.	e A
Malutką córeczkę sąsiadki	e A D
Po cichu w bramie zaszkoce,	e A D
Na siłę jej ściągnę majteczki	G D
I gumkę wyciągnę na procę.	e A

To walczyk grzecznego Kubusia,...

I rośnie nam Kubuś malutki,	e A D
I rośnie nam Kubuś wspaniały,	e A D
I rośnie nam chluba narodu,	G D
Przepraszam dziś naród za mały.	e A

Kubuś Puchatek

Kubuś Puchatek był miś malutki C a d G
Sypiał przykładnie nie pijał wódki C a d G
Jedną miał wadę wśród zalet tyłu C a d G
O męskim myślał wciąż seksapilu C a d G

Mmm, mmm, mruzcanka, mruzcanka |2 C a d G

Kubuś Puchatek mała świntusia C a d G
Bo w poniedziałek to zaraz musiał C a d G
Chwytał telefon co stał pod krzaczkiem C a d G
Wołał Prosiaczka i żył z Prosiaczkiem C a d G

Mmm, mmm, mruzcanka, mruzcanka |2 C a d G

We wtorek myślał skrobiąc swą miskę C a d G
W jakiej pozycji można z Tygrysiem C a d G
A w środę gdy się już zdecydował C a d G
Zwabił Tygryska i zdeprawował C a d G

Mmm, mmm, mruzcanka, mruzcanka |2 C a d G

W czwartek miał Kubuś problem totalny C a d G
Bo się spotkali już naturalnie C a d G
Najpierw ze strachem -- rzekł -- potem hardziej C a d G
To właśnie Tygrys lubił najbardziej C a d G

Mmm, mmm, mruzcanka, mruzcanka |2 C a d G

W piątek zaś Kubuś miał problem z głowy C a d G
Los mu podsunął obiekt gotowy C a d G
Sam Kłapouchy rzekł doń kolego C a d G
Weź raz biednego Kłapouchego C a d G

Mmm, mmm, mruzcanka, mruzcanka |2 C a d G

Ktoś opowiadał kawał ladaco C a d G
Że z Kangurzycą miał miś co nieco C a d G
Lecz to są plotki zazdrosnych panien C a d G
Bo nie był Kubuś erotomanem C a d G

Lament Tytana

J. Kaczmarek

Więc jest na szczycie! Wreszcie na szczycie! e6
W końcu doczekał się chwały! C e6
Łeb nurza w niewyczerpanym błękitcie, e6
Pod stopą głazów zawały. C e6
Własnym pomnikiem stał się za życia G D2
Już nieoddzielny od skały. a e6
Więc skąd z ust jego nieludzkie wycie, C B0
Któremu świat jest za mały? C H7 e6

W mglistych dolinach ludzkie siedliska e6
Jasny żar grzeje i krzepi. C e6
To z jego żagwi błysły ogniska, e6
To on tych ludzi ulepił. C e6
Tak ich niedola była mu bliska, G D2
Że dla nich Bogów zaczepił a e6
I teraz piorun nocą mu błyska, C B0
A ci - na los jego - ślepi! C H7 e6

W ludzkich siedliskach kowadła dźwięczą C e
I ogień pod miechem huczy; a H7 e
To on im przecież narzędzia wręczył, C e
On ich do kunsztu przyuczył. a H7 e
Tak ich ukochał - swój twór niewdzięczny, C e
Tak ich wolnością obruszył, a H7 e
Że kiedy wyciem jego wiatr jęczy - C B0
Wciągają czapki na uszy. a H7 e

Wspomną go jeszcze snując swe mity e6
(Tak, jakby dawno już nie żył) - C e6
Że do kaukaskich szczytów przybity, e6
Lecz przecież kto w to uwierzy? C e6
Że go zastąpi w męce banity G D2
Jakiś półczłowiek, półzwierzę, a e6
Któremu, w życiu pragnień wyzbytym, C B0
Na niczym już nie zależy. C H7 e6

Tak sobie świat tłumaczą naprędce
Zlepieni z mułu i gliny,
Przy ogniu grzejąc beczynne ręce,
Wolni - od długu i winy.

e6
C e
a H7 e
2 C e | C B0

Leluchów

Stare Dobre Małżeństwo

śl.: Adam Ziemiąnin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D7

W Leluchowie - miła G
Czereśnie dziko krwawią C G
Tam granicy pilnuje całkiem C G
Wesoły anioł a D7
W Leluchowie - miła G
Zaczyna się koniec świata C G
Tam anioł traci głowę C G
Z brzoźami się brata a C G

Wyjedź ze mną do lata a C G
Przecież jeszcze nie koniec a C G
Schowaj trochę uśmiechu a C G
Na naszą wspólną drogę a C D7

W Leluchowie - miła...

Kiedy będziesz już ze mną a C G
To nikomu nie powiem a C G
Że szczęśliwi byliśmy a C G
Kiedyś w Leluchowie a C D7

W Leluchowie - miła...

Lipka

Z tamtej strony jeziora a G
Stoi lipka zielona a G E
A na tej lipie, na tej zieloniutkiej a G a G
Trzej ptaszkowie śpiewają F E a

Nie byli to ptaszkowie a G
Tylko trzej braciszkanie a G E
Co spierali się o jedną dziewczynę a G a G
Który ci ją dostanie F E a

Jeden mówi: „Tyś moja” a G
Drugi mówi: „Jak Bóg da” a G E
A trzeci mówi: „Moja najmilejsza, a G a G
Czemuś taka smutna?” F E a

„Jakże nie mam smutna być? a G
Za starego każą iść a G E
Czasu tak niewiele a G a G
Jeszcze dwie niedziele mogę miły z Tobą być!” F E a

Z tamtej strony jeziora a G
Stoi lipka zielona a G E
A na tej lipie, na tej zieloniutkiej a G a G
Trzej ptaszkowie śpiewają F E a

Lubię szeptać Ci słowa

Lubię szeptać Ci słowa, które nic nie znaczą	G C9/5
Oprócz tego że się garną do Twego uśmiechu	D a7 C9/5
Pewne że się Twym ustom do cna wytłumaczą	G C9/5
I nie wstydzą się swego mętu i pośpiechu	D a7 C9/5
Bezładnie się w Twych słowach niecierpliwia wieści,	G C9/5
A ja czekam ciekawy ich poza mną trwania,	D a7 C9/5
Aż je sama wypowiesz, i powiążesz w zdania,	G C9/5
I brzmieniem głosu dodasz, znaczenia i treści	D a7 C9/5
Kiedy swoją wargą, je wyszepczesz ku wiośnie,	G C9/5
Staną mi się tak jasne, niby rozkwit wrzосу	D a7 C9/5
I zrozumieć je nagle, gdy giną radośnie,	G C9/5
W śpiewnych falach Twojego, co mnie kocha głosu	D a7 C9/5

Łemata

Dom o Zielonych Progach

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom F C G F G
I twardy jak kamień plecak twardy pod moją głową C G a e
I czyjaś postać, co okazała się tobą F C G F G

Idę dołem, a ty górą C G
Jestem słońcem, ty wichurą a e
Ogniem ja, wodą ty F C
Śmiechem ja, ty ronisz łzy G F G

Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc C G a e
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los F C G F G
Lecz nie na długo było cieszyć się nam C G a e
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

I tłumaczyłem jej, jak naprawdę to jest C G a e
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw F C G F G
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią C G a e
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

I czas zakończyć rozważania te C G a e
Przy wodospadzie, tam, gdzie słyhać śpiew F C G F G
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń C G a e
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

Majster bieda

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

D G fis e A D

Skąd przychodził kto go znał	D G
Kto mu rękę podał kiedy	D G A
Nad rowem siadał wyjmował chleb	D A
Serem przekładał i dzielił się z psem	fis h
Tyle wszystkiego co z sobą miał	A G fis e
Majster Bieda	A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy	D G
Wiatr gałęzie chylił drzewom	D G A
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd	D A
Drogę bez końca co przed nim szła	fis h
Znał jak pięć palców jak szeląg zły	A G fis e
Majster Bieda	A D G fis e A D

Nikt nie pytał skąd się wziął	D G
Gdy do ognia się przysiadł	D G A
Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch	D A
Znużony drogą wędrowiec boży	fis h
Zasypiał długo gapiąc się w noc	A G
Majster Bieda	A D G fis e A D

Aż nastąpił taki rok	D G
Smutny rok tak widać trzeba	D D7 G A
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	D A
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło	fis h
I choć niejeden wyteżał wzrok	A G
Choć lato pustym gościńcem przeszło	A G
Z rudymi liśćmi jesieni schedą	A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	A G A G fis e
Majster Bieda	D A G fis e A D

Mgła

Mgła okryła domy i ulice a F E
Wlazła między szpary, okiennice. a F E
Ja w mieszkaniu siedzę, a za oknem a F E
Dzieją dzisiaj rzeczy się okropne. a F E
Tam na plantach, tuż obok cmentarza a F E
Mąż żonie wrzątkiem gębę wyparza, a F E
Chyba pójdę tam ze swoją żoną a F E
Ona także gębę ma niewyparzoną. a F E

Po prostu mgła a F E
Mgła a F E
Mgła, mgła, mgła, mgła, mgła a F E
Mgła... a

Patrzę a tu wampir za zakrętem a F E
Dusi jakąś fajną babkę prętem a F E
Taka kolej rzeczy już być musi, a F E
Wampir jedną babkę w roku musi zdusić. a F E
„Czemu babkę tę dzisiaj przypierasz?” a F E
Pytam grzecznie babskiego wampira a F E
„Czemu dzisiaj brudzisz swe paluszki?” a F E
„jak to czemu? Przecież dzisiaj są Zaduszki” a F E

Po prostu mgła...

Jedna baba takiej drugiej babie a F E
Wsadziła do torby grabie a F E
A pyzatym całkiem jeszcze nową a F E
Wsadziła jej w torbę bombę atomową. a F E
Teraz zaś niejaki pan Drakula a F E
Babkę z bombą w torbie gdzieś przytula. a F E
Drakul wiele kobiet ma w rezerwie a F E
Lecz ta babka świetnie przecież go rozerwie. a F E

Po prostu mgła...

W gęstym mroku, przy cmentarnej bramie	a F E
Kat straszliwy gościa kołem łamie.	a F E
Kat nad gościem męczy się i poci...	a F E
Gościu żyje- czyżby kat robotę sknocił?	a F E
Kat wciąż śruby w tym kole dokręca	a F E
Nie ma siły już się dalej znęcać	a F E
Nagle w mroku skargę gościa	a F E
„ Nie wiem czemu, coś mnie dzisiaj łamie w kościach...”	a F E

Po prostu mgła...

Między nami tyle śniegu

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemanin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Ślady Twoje zasypało	d B
W śniegu całkiem się zgubiły	A d
Szukać trudno --- wszędzie biało	B F
Czekać --- też nad moje siły	C
Gdzie Cię poniosło na tych saniach?	d A
Co Ci się stało w środku zimy?	B F
A jeszcze latem byłaś ze mną	C
Czy w twoje życie wszedł ktoś inny?	A

Między nami tyle śniegu	d B
Między nami tyle lodu	A d
Czy trafimy znów na siebie	B F
W naszych oknach szyby chłodu	C
Może wiosna Cię odmieni	d A
Może lato da zapomnieć	B F
Czekam tylko do jesieni	C
Więc przypomnij sobie o mnie	d A d

Mam po Tobie listów kilka	d B
I krzyżówkę bez dwóch haseł	A d
Pięć biletów tramwajowych	B F
Pewnie dzisiaj też nie zasnę	C
Bo wciąż w myślach biję się ze sobą	d A
Gdybyś dziś znów stanęła na progu	B F
Ze śniegu pewnie bym Cię otrzepał	C
I dziękował sam nie wiem komu	A

Między nami tyle śniegu...

Miły mój

śl.: Aleksandra Kielb

F C F C G C G

Do mnie tu przyjdź i słuchaj pieśni	C e
Złożonej z tęsknot, marzeń wyobraźni	a F G
A jeśli chcesz to zabrzmi głośniej	C e
Ty dodasz do niej miłość swą	F G

Miły mój w deszczu do mnie biegł	C d
Płynął rzeką ciemną szedł doliną	F C
Miły mój ledwie dotknął mnie	C d
Z jego palców błysnął dzień	F G
Miła ma w deszczu do mnie szła	C d
Po promieniu słońca prędko biegła	F C
Miła ma na krosienkach dnia	C d
Tka już nocy zwiewny szal	F C

F C F C G C G

Ta wielka noc gdy pierwszy strach	C e
Trzymał ciała nasze na odległość ramion	a F G
Dawno już dziś zszarzała zbladła	C e
Wchodzimy razem w jasny dzień	F G

 Miły mój w deszczu do mnie biegł...

F C F C G C G

Gdy miły mój zgubi drogę	C e
I mówi do mnie -- daj mi rękę miła	a F G
Nie trzeba już nic więcej mówić	C e
Dzielimy każdy śmiech i łzy	F G

 Miły mój w deszczu do mnie biegł...

La la la...	C d
-------------	-----

F C C d F C

Modlitwa o wschodzie słońca

Jacek Kaczmarski; Przemysław Gintrowski

sł.: Natan Tenenbaum

muz., tłum.: Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	F C F C
Przed mocą Twoją się ukorzę	F C G7 C
Ale chroń mnie Panie od pogardy	F C F C
Przed nienawiścią strzeż mnie Boże	F C G7 C

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro	G D G D
Którego nie wyrażą słowa	G D A7 D
Więc mnie od nienawiści obroń	G D G D
I od pogardy mnie zachowaj	G D A7 D

Co postanowisz niech się ziści	A E A E
Niechaj się wola Twoja stanie	A E H7 E
Ale zbaw mnie od nienawiści	A E A E
Ocal mnie od pogardy Panie	2 A E H7 E

Moi przyjaciele

Agata Budzyńska

Kiedy was nie ma, to jakby nagle	G e
Zabrakło w moim życiu muzyki,	C D
Kiedy was nie ma to czas mnie straszy,	G e
Że przeminę, że będę chwilą.	C D
Kiedy was nie ma, to jakby niebo	G e
Miało się rozstać na zawsze ze słońcem,	C D
Kiedy was nie ma, dość mam wszystkiego	G e
I pragnę z stąd na zawsze odejść.	C D
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,	G e
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze mną,	C D
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,	G e
Z Wami wiem, że wszystko mogę,	C
Że wystarczy tylko chcieć.	D G e C D
Jak mam wyśpiewać, jak mam dziękować?	G e
Jak wytłumaczyć, że bez was mnie nie ma?	C D
Przytulam do was swoją miłość,	G e
I wdzięczność swą w modlitwę zamieniam.	C D
Milion aniołków narysuje	G e
I wszystkie razem postrącam z nieba,	C D
Dom na górze wybuduje	G e
I zagram dla was kiedy trzeba.	C D
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,	G e
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze mną,	C D
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,	G e
Z Wami wiem, że wszystko mogę,	C
Że wystarczy tylko chcieć.	2 D G

Mucha w szklance lemoniady

Jacek Kaczmarski

e Cis0 H7 e Cis0 H7 e G E a7 Cis0 H7 e

Oliwnej lampy płomyk się wypalił,
W rodzynki się zmarszczyły winogrona.
Wbrew sobie, syty baśni, usnął kalif,
Za włos go szarpie małpka oswojona.

Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
G E a7

Śnij nieszczęsny, śnij szczęściarzu
O swej wierze i zwątpieniu,
Śnij o łasce, śnij o karze,
O oazie i pragnieniu.
O pustyni i wielbłądzie,
O bogactwie i o nędzy.
Kołowrotek śnij i kądziel,
Ład dywanu, chaos przędzy.
Wyśnij skrzydlatego konia,
Wyśnij osła pod kieratem,
Labiryntu sieć na dłoniach,
Każdą zdobycz i utratę.
Śnij korzenie, śnij owoce,
Śnij pałace, śnij ruiny,
Dni milczące, gwarne noce,
Góry mrok i blask kotliny.
We śnie nie śpiesz się, masz czas,
Snom daj płynąć, a nie płonąć,
Śnij, jak śni się tylko raz
Swą maleńką nieskończoność...

H7 e
E a
H7 C
a H7 e
H7 e
E a
H7 C
a H7 e
G H7 F0
a F7 Fis0
e C Cis0
H7 Cis0 H7
G H7 F0
a F7 Fis0
e C Cis0
H7 Cis0 e
H7 e
E a
H7 C

I tak minęła noc tysięczna pierwsza,
Odplynęła śpiewny głos Szeherezady,
Nie słyhać w palenisku śmiechu świerszcza,
Trup muchy pływa w szklance lemoniady.

Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
G E a7

Śnij nieszczęsny, śnij szczęściarzu...

Myśliwa

Dagmara Korona

muz. Mirosław Kowalik sł. Ewa Andrzejewska

Jak fantastycznie być myśliwą a G
Potrząsać złotą płową grzywą a G
I pierś w triumfie prężyć w dal a G
Ja także chce być femme fatale a G a
Ja nie mam zbędnych wątpliwości a G
Zdrowe podejście do miłości a G
Mężczyzna to jest podłe bydle a G
Więc chyba pójdzie jak po mydle a G a

Od zwierza do zwierza a G
Byle do mnie należał a G
Od duszy po pięty a G
Moją magią owładnięty a G
Na łowy, na łowy a G
Co tam okres godowy a G
Na tygrysa, na byka a G
I niech gra muzyka a G a

Gdy polowanie rozpoczynam a G
Cała w perfumach i rubinach a G
Trafiam na famy i na żony a G
Co lepszy obiekt, to strzeżony a G a
Więc chyba jednak pozostanę a G
Przy urzędowo własnym panu a G
Lecz z życia mu uczynie plamę a G
Za to marzenie zmarnowane a G a

Od zwierza do zwierza a G
Byle do mnie należał a G
Od duszy po pięty a G
Głupkowato uśmiechnięty a G
Na łowy, na łowy a G
Co tam okres godowy a G
Na tygrysa, na byka a G
I niech gra muzyka a G a

Narodziny Świata

Stare Dobre Małżeństwo

Oto pierwsze padły słowa: oto stało się!	a e a
Każda rzecz ma raz początek czy kto chce czy nie!	C G a
Rodzi się ziemi kula; rodzi się świat!	C e F
Bezimienni wstają z mułu; idzie w górę las!	G C e
Rodzi się wąż i robak; rodzi się ptak!	2 F G e
Co to będzie, jak to będzie, nie wiadomo nic!	F C G C
Kto już za kim cicho tęskni; nie wiadomo nic!	F C G a
Suną chmury, grzmią pioruny- oto pada deszcz!	a e a
Pętla czasu się rozwija i do gardła lgnie!	C G a
Rodzi się życie nowe; rodzi się śmierć!	C e F
Człowiek stoi ponad wodą, własną zgłębia toń!	G C e
Rodzi się płacz i lament; rodzi się moc!	2 F G e
Ten się dźwiga, ten się garbi, w plecach stoi nóż!	F C G C
Słońce wschodzi i zachodzi, nie przeszkodzi ból!	F C G a
Beznadziejne są nadzieje, wiara, lęk i żal!	a e a
Starożytność, nowożytność a za dalą dal!	C G a
Rodzi się ogień wieczny; rodzi się pleśń!	C e F
Przegrać - wygrać, kochać - gardzić, poza cieniem blask!	G C e
Rodzi się "nie" jak niemoc; rodzi się "tak"!	F G e
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	F C G C
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	2 F C G a

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e7
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe. e7
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a7
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść: e7

D h7 e7 D h7 e7

Tam, gdzie spokój jest święty, D A h7 fis e7
no, bo święci są pańscy,
Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię pan. D A h7 fis e7

Pomyślałem to świetnie - takie niebo na ziemi, e7
Grzechów nikt nie przelicza nikt nie szpera w szufladzie. e7
Pomyślałem: to świetnie i spojrzałem na adres, a7
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest... e7

Tam, gdzie spokój jest święty,...

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem splata
W Babel wysoki sięgający do chmur,
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem, myśląc:
Nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam

Tam, gdzie spokój jest święty,...

Niebo do wynajęcia, niebo z widokiem na raj. e7
Niebo do wynajęcia, niebo z widokiem na e7
Niebo do wynajęcia, niebo z widokiem na raj. a7
Niebo do wynajęcia, niebo... e7
Niebo do wynajęcia, niebo z widokiem na raj. e7
Niebo do wynajęcia, niebo... E cis7 fis7
- E cis7 fis7

Nie brookliński most

Stare Dobre Małżeństwo

Rozdzierający, jak tygrysa pazur d C
Antylopy plecy jest smutek człowieczy. d C d

Nie brookliński most, ale przemienić C d C
W jasny, nowy dzień najsmutniejszą noc - d C d
To jest dopiero coś! C d

Przerażający, jak ozdoba świata d C
Co w malignie bredzi jest obłąd człowieczy. d C d

Nie brookliński most, C d
 lecz na drugą stronę głową przebić się C d
Przez obłądu los - C d
To, jest dopiero coś! C d

Będziemy smucić się starannie, d C
Będziemy szaleć nienagannie! d C
Będziemy naprzód niesłuchanie! d C
Ku polanie! d C

Nie brookliński most, ale przemienić...

Nie lubię wampirów

Kabaret „Potem”

muz.: Władysław Sikora

Mrok zapada, ciemna noc C a
Gwiazdy już na niebie świecą d G
Na dole lampy świecą d G
Więc światła jest co nieco C a
Więc czemu to plugastwo pęta się?! G

Nie lubię wampirów jak jasna cholera C
Jak spotkam, natrzaskam po ryju! F C
To straszna hołota, bo brzydsza od błota E A
A wszystkim się rzuca na szyję! D G
Nie lubię wampirów, bo ryje to brzydkie C
A zęby ma gorsze od zwierzy F C
Te zęby wystają --- zahaczy w tramwaju E A
I robią się dziury w odzieży! D G

Ajajajajaj, jak ja ich nie lubię! G
Czemu to łązi takie głupie? G
Gębę ma, jakby ukradł małpie G
Zęby takie, że w plecy się podrapie G

Nie lubię wampirów i innych straszycel C
Jak spotkam, łeb wyrwę z płucami! F C
Bo wyje to w nocy, nie wiadomo po co E A
I zgrzyta o marmur zębami! D G
Ja wstaję codziennie na siódmą do pracy C
Z siekierą się w nocy nie pętam F C
Ja wyspać się muszę, lecz kiedyś się wkurzę E A
Wytłukę w niedziele i święta! D G

Ajajajajaj, jak ja ich nie lubię!...

Nie rozdziobią nas kruki

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Nie rozdziobią nas kruki

Ni wrony, ani nie!

Nie rozszarpią na sztuki

Poezji wściekłe kły!

D G0 h G

Fis e A7 4

D G0 h G

D A G

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo;

Niechybnie brakuje tam nas!

Od stania w miejscu niejeden już zginął,

Niejeden zginął już kwiat!

Fis h

G D A

Fis h

G D A D

Nie omami nas forsa

Ni sławy pusty dźwięk!

Inną ścigamy postać:

Realnej zjawy tren!

D G0 h G

Fis e A7 4

D G0 h G

D A G

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo;...

Nie zdechniemy tak szybko,

Jak sobie roi śmierć!

Ziemia dla nas za płytka,

Fruniemy w góry gdzieś!

D G0 h G

Fis e A7 4

D G0 h G

D A G

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo;...

Nocna piosenka o mieście

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	F a G7
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	C G G7 a
Schyla się nocą i świtem powstaje	C d
Nad rybną studnią bez dna	2 E e a

Zaułków lipcem sparzonych	A7 F
Wyciszyć nie może zmrok	G F C
Zasiedli na ławkach, zasiedli na ławkach	E7 a
Ludzie co twarze dniem umęczone	F C
Pod lipiec kładą i zmrok, pod lipiec kładą i zmrok	G C G a

Nie śpię, bo spotkać chcę w mieście	C G
Tę ciszę, co gęsta jak noc	F a G7
Rozmawiać z krokami, swoimi krokami	C G G7 a
I oto idę nocy na przeciw	C d
Bo wokół cisza i noc	2 E e a

Czekam, aż neon przytłumi	A7 F
Rozmyta latarnia dnia	G F C
Odnajdą się cienie, odnajdą się cienie	E7 a
I ludźmi ulice zatłumią	F C
Czekam na przyjście dnia, czekam na przyjście dnia	G C G a

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	F a G7
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	C G G7 a
Schyla się nocą i świtem powstaje	C d
Nad rybną studnią bez dna	E e a

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	C G
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	C G
Schyla się nocą i świtem powstaje	C G
Nad rybną studnią bez dna	2 C G

Nuta z Ponidzia

Wolna Grupa Bukowina

Polami, polami, po miedzach, po miedzach a F G C
Po łożu skisłym w mgłę i wiatr d G C
Nie za szybko, kroki drobiąc h7 E7
Idzie wiosna, idzie nam a G F
Idzie wiosna, idzie a G a

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną a F G C
Przykryła błota bury łąn d G C
Pachnie ziemia ciałem młodym h7 E7
Póki wiosna, póki trwa a G F
Póki wiosna, póki trwa a G a

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste a F G C
Zbarwniały łąki niczym kram d G C
Będzie odpust pod Wiślicą h7 E7
Póki wiosna, póki trwa a G F
Póki wiosna, póki trwa 2 a G a

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe a F G C
Pręży się jak do słońca kot, d G C
Rozciągnięte po tych polach h7 E7
Lichych lasach, pstrych łożinach h7 E7
Skalkach słońcem rozognionych h7 E7
Nidą w łąkach roziskrzoną h7 E7
Na Ponidziu wiosna trwa a G F
Na Ponidziu wiosna trwa a G a
Na Ponidziu

Obława

Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał a C G C
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze F E
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał a C G C
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze F E

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń a F E a
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny F E
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: goń a F E a
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława! a C G C
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane! F E
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa! a C G C
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane! F E a

Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał a C G C
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany F E
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał a C G C
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzepy rozszarpane! F E

Zginęły ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa a F E a
Bezradne na tym świecie złym nie wiedząc kto je zdławił F E
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna a F E a
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc a C G C
Lecz tutaj też ze wszystkich stron - zła mnie otacza woń! F E
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy a C G C
I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń! F E

Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska a F E a
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje F E
Wciąż pędzę, słyszę jak on klnie! I krew mi płynie z pyska a F E a
On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje! F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

**Wyrwałem się z obławy tej schowałem w jakiś las
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!**

**a C G C
F E
a C G C
F E**

**Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!**

**a F E a
F E
a F E a
F E**

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

Ocean

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Mirosław Hryniewicz

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij	A G D A
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dłoniach niosę	A G D A
Daj mi miejsce w głębi morza szczyptę łądu, szczyptę skały	A E G D
Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę	A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony	A G D A
Niezliczone bataliony przyczajone na granicach	A G D A
Marszałkowie szklanocy palą owce i dziewczęta	A E G D
Kto o kwiatach dziś pamięta, szumią giełdy w głębi nocy	A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć	A G D A
Biały kolor, kolor ciszy, w moim zamku białe ściany	A G D A
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie	A E G D
Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać co dzień	A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili	A G D A
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi	A G D A
Znikną łądy zniknie morze nie wie nikt co będzie potem	A E G D
W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę	A G9/6 D A

Odpowiedź na ankietę „Twój system wartości”

Jacek Kaczmarski

Polityka mi wisi	d
Dorodnym kalafiorem.	d
Błogosławieni cisi	B
I ci, co pyszczą w porę.	B
Historia mnie nie bierze,	g
Literatura nudzi.	g
Ja tam dziś w nic nie wierzę,	A
A już na bank - nie w ludzi.	A
Nawet drzewa twardnieją, by przeżyć,	F C d a
Co tu mówić o ludziach, frajerzy!	B F A

A jak się urządzili	d
Ci z władz i z opozycji?	d
Ten bił, a tego bili --	B
Obydwaj dziś w policji.	B
Więc żaden mnie nie skusi	g
Na byle ćmoje-boje.	g
Błogosławieni głusi	A
I ci, co słyszą swoje.	A
Nawet drzewa, by przeżyć, korzenie	F C d a
Zapuszczają głęboko pod ziemię.	B F A

Katabas kirchę wznosi	d
Nie dla nas, a dla Pana.	d
Więc jakby sam się prosił	B
By z glana kapelana.	B
Mnie tego nikt nie wrzepi,	g
Ja chcę mieć święty spokój.	g
Błogosławieni ślepi	A
I ci, co widzą w mroku.	A
Nawet drzewa rosną w ciemnościach,	F C d a
W dupie mają -- na czyich kościach.	B F A

Mnie nie rajcuje kasa,	d
Kwatera czy gablota.	d
Jak trafię skórę -- klasa --	B
Pieroga wyłomotam.	B
Wykaże test, żem HIVnik,	g
To w żyłę -- i odjadę.	g
Błogosławieni sztywni	A
I ci, co żyją z czadem.	A
Nawet drzewa próchnieją przedwcześnie,	F C d a
A przecież istnieją bezgrzesznie.	B F A

Ona sobie tego nie życzy

Stare Dobre Małżeństwo

śl.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Już o nic nie zapytam	G
Nigdy więcej	D
Tylko co mam robić	C
Kto mi powie	G
Żeby powstrzymać ręce	G D
Które mi się same	C
Wyrywają do niej	G
A to ją złości	G
A to ją drażni	D
Ona sobie tego nie życzy	C D G
Nie chce mych włości	G
Nie chce mych danin	D
Ona sobie tego nie życzy	C D G
A kiedy mówię do niej pozwól	G D
Poszukać pójde wiatru w polu	C G
Ona sobie sobie sobie tego tego nie życzy	G D
Ona sobie tego nie życzy	2 C D G
Już o nic nie zapytam	G
Nigdy więcej	D
Tylko co mam robić	C
Kto mi powie	G
Żeby powstrzymać serce	G D
Które mi się samo	C
Wprost wyrywa do niej	G
Ona sobie sobie sobie tego tego nie życzy	G D
Ona sobie tego nie życzy	2 C D G

Pejzaże harasymowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru	C e
Zasmerczyły się chmury igliwiem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	C e
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej	e C D

I był Beskid i były słowa	G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi	G D
Po niebieskich mokrych połoninach	C e G
I modliłem się złożywszy dłonie	G D
Do gór do madonny brunatnolicej	e C D
A gdy serce kroplami tęsknoty	G D
Jęło spadać na góry sine	C e
Czarodziejskim kwiatem paproci	G D
Rozgwieździła się bukowina	e C D

I był Beskid i były słowa...

Pieśń Dawida na pustyni

sł. i m.: Jacek Kowalski

Daleko wędrowałem sam, e h
Nie miałem ani kropli wody; h e
Ktoś żywił mnie i o mnie dbał - e h
Najmniejszej nie poniosłem szkody - h e

Bóg jest jak ogień, C
Bóg jest jak wiatr, D
Mocny jak morze, E
Wielki jak świat; h
Bóg jest - jak Bóg. |3 e h

Złoczyńcy otoczyli mnie, e h
I starliby mnie bez przeszkody; h e
Obłok i góra skryły mnie, e h
Najmniejszej nie poniosłem szkody - h e

Bóg jest jak ogień,...

I zapytałem siebie: Kto e h
Ochrania mnie od złego losu? h e
Zabłysnął obłok, huknął grzmot - e h
Nie mogłem z siebie dobyć głosu - ... h e

Bóg jest jak ogień,...

Aż odczytałem pismo gwiazd, e h
Rękę, co tknęła mnie, poznałem; h e
Pojąłem, skąd mam to, co mam e h
I wtedy głos mój odzyskałem - h e

Bóg jest jak ogień,...

Pieśń gruzińska

Bułat Okudźawa

tłum.: Andrzej Mandalian

Spulchnię ziemię na zboczu i pestkę winogron w niej złożę,	a d
A gdy winnym owocem gronowa obrodzi mi wić,	G C E7
Zwołam wiernych przyjaciół i serce przed nimi otworzę...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
Cóż, czym chata bogata! Darujcie, że progi za niskie,	C d
Mówcie wprost, czy się godzi sięć przy mnie, ucztować i pić.	G C E7
Pan Bóg grzechy wybaczy i winy odpuści mi wszystkie...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
W czerni swej i czerwieni zaśpiewa mi znów moja Dali,	a d
Runę w czerni i bieli do stóp jej, niech przędzie swą nić!	G C E7
I o wszystkim zapomnę i umrę z miłości i żalu...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
A gdy zmierzch się zakłębi i cienie po kątach się splotą,	C d
Niech się cisną do oczu, niech wiecznie pozwolą mi śnić	G C E7
Płowy bawół i orzeł srebrzysty i pstrąg szczerozłoty...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a

Pieśń XXIX

Dom o zielonych progach

śl.: Jerzy Harasymowicz

muz.: Wojciech Szymański

D C G D

| 2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7 +
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
I nadal tamtej połoniny wiatr	D2
I chmur wiosennych grzywy	C7 +
I na chorągwi wspomnień twarz	G6
Z włosami wiejącymi	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie

| D

Wznosiły się góry opadały

e

Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie

G

Wypala miłość stare trawy

| 2 D

D C G D

| 2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7 +
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
Jak popiół rozwiały się grzechy	D2
W ciszy ktoś zawilce zasiał	C7 +
I tylko grzmią włosy przestrzeni	G6
W wielkich oknach mego świata	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

D C G D

| 2

Piosenka dla Doški

Majstrowie Gór

sł. muz. Jarek Kochanowski

Jeszcze noc, jeszcze cienie się chwieją	G6 C9 G6 C9
Cichym snem oddycha cały dom	G6 C9 e D
Moje myśli błędzą między złudą i nadzieją	G6 C9 G6 C9
A czasami do snów Twoich zajrzeć chcą	G6 C9/D G/G7

To będzie dobry dzień	C D
Jeśli rano mnie przywitasz	G C
Ciepłych rąk dotknięciem	e
Bez niepotrzebnych słów	A D/D7
To będzie dobry dzień	C D
Z Twojej twarzy to wyczytam	G C
Dzień się budzi, Ty się budzisz	G C
Witaj dniu	2 D G (G7)

Jakie imię chcesz darować mu na drogę	G6 C9 G6 C9
Jakim słowem przywita go nasz dom	G6 C9 e D
Czy gdy jesień przyjdzie będzie jej za osłodę	G6 C9 G6 C9
Wszak we dwoje jesień nie jest porą złą	G6 C9/D G/G7

To będzie dobry dzień...

Piosenka dla przyjaciela

Enigma

sł.: Wojciech Bellon

muz.: Tomek Fojgt

Przeczekamy jeszcze jedną zimę,	D
Żeby znów móc się spotkać,	G D
Mój Przyjacielu,	2 F7 + a D
Opowiedzieć co dobrego,	G A
I zapomnieć o złych chwilach,	D G
Mój Przyjacielu,	2 F7 + a D
A gdy wiosną wyschną drogi,	h Fis
Dogonimy tych co przeszli obok.	G e A

Przeczekamy ciszę między nami,	D G e A
Płocze słowa i rozmowy nieskończone,	G e A
Chleba nigdy nam nie zbrakło,	D G e A
Popatrz znowu kwitnie jabłoń,	G e A
Przyjacielu gwiazda spadła.	G e A D
F7 + a D	2

Przeczekamy jeszcze jedno lato,	D
Wciąż nie wierząc że na karku mamy jesień,	G D
Mój Przyjacielu,	2 F7 + a D
A dziewczynom co odeszły,	G A
Odeślemy listy z deszczu,	D G
Mój Przyjacielu,	2 F7 + a D
Żeby życia zbyt nie trudzić,	h Fis
To epilog dopiszemy garścią złudzeń.	G e A

Mój Przyjacielu,	2 F7 + a D
------------------	------------

Mój Przyjacielu...	4 F7 + a D
--------------------	------------

Piosenka dla starego wieśniaka

śl.: Georges Brassens

Dla ciebie śpiewam piosenkę tę
Stary wieśniaku za to że
Gdy zimno było w życiu mym
Ty drewno swe oddałeś mi
Ty dałeś ogień wtedy gdy
Obywatele godni czci
I bliźni nasi wszyscy w krąg
Zamykali przede mną swe drzwi

To przecież nic to parę drew
Lecz starczy żeby ogrzać się
A w duszy mej płonęły tak
Jak płonąłby cały las
Więc jeśli umrzesz kiedyś już
Gdy wieźć cię będzie czarny wóz
Niech przez niebiański cię wiedzie szlak
Aż do nieba bram

Dla ciebie śpiewam piosenkę tę
Dobra kobieto za to że
Gdy głodno było w życiu mym
Ty chleb swój oddałaś mi
Ty otworzyłaś mi swój dom
Gdy bliźni nasi wszyscy w krąg
Obywatele godni czci
Zamknęli przede mną swe drzwi

To przecież nic to tylko chleb
Lecz starczy żeby najeść się
A ja do dzisiaj w sercu mam
Ten zapach chleba i ten smak
Więc jeśli umrzesz kiedyś już
Gdy wieźć cię będzie czarny wóz
Niech przez niebiański cię wiedzie szlak
Aż do nieba bram

Dla ciebie śpiewam piosenkę tę	d A
Obcy człowieku bowiem ty	A d
Jedynie mi współczułeś gdy	d A
Żandarmi złapali mnie	d C F A
Ty jeden smutny miałeś wzrok	d A
Gdy bliźni wszyscy nasi w krąg	A d
Obywatele godni czci	d A
Klaskali w swe dłonie co sił	Ais C F
To przecież nic spojrzenie twe	F g C F
Lecz taka dziwna moc w nim jest	d g6 d
Że blask twych oczu jeszcze dziś	d A9- d
Otuchy dodaje mi	Ais A
Więc jeśli umrzesz kiedyś już	d A
Gdy wieść cię będzie czarny wóz	A d
Niech przez niebiański cię wiedzie szlak	d Ais g C
Aż do nieba bram	Ais A d

Piosenka napisana mimochodem

Jacek Kaczmarski

Słońce błysnie między wschodem a zachodem,
Mimochodem obrysuje miasto chmur.
Jednych dziegiem dzień nakarmi, innych miodem,
Temu głowę wzniesie, temu napnie sznur.
Trochę starsze znów się stanie to, co młode,
Jakby strzepnął ptak kolejną kroplę z piór --
Mimochodem, mimochodem,
Jakby strzepnął kroplę z piór.

Tym pod nogi róż kobierzec, tamtym - kłodę,
Pozostałym, mimochodem -- byle co.
Frustrat skargę śle, laureat pisze ode,
Raz się dobro jawi złem, raz -- dobrem zło.
Słowo wpada w morze słów, jak kamień w wodę,
Krążek myśli pozostawi, brnąc na dno --
Mimochodem, mimochodem,
Krążek myśli, brnąc na dno.

Cierpi syty, niepojętym zdjęty głodem,
Zgłodniałego -- mimochodem syci złość.
Temu -- mostu przęśło, temu - dom z ogrodem,
Komuś o coś chodzi, za kimś -- chodzi coś:
Na stracenie, na pożytek i na szkodę,
Jak złośliwie między psy rzucona kość --
Mimochodem, mimochodem,
Między psy rzucona kość.

Tańczą, walczą, zieją żarem, zioną chłodem,
Mimochodem spalą w pył, zetną w lód.
Swego Boga za słomianą szarpią brodę,
By im dał nadziei źdźbło, ładu łut.
Sen -- za jawę biorą, karę -- za nagrodę,
Odtwarzając krótkie scherzo swe - bez nut,
Mimochodem, mimochodem,
Krótkie scherzo swe -- bez nut.

Nic już więcej z tego rymu nie wywiode,	d g d g
Mimochodem układając cierpką pieśń.	d a d
Pocieszenie tylko dodam na osłodę,	d g d g
Że w niej drzemie mimochodem ważka treść:	d a d
Chwila światła między wschodem a zachodem,	F B F g
Wobec której trudno tak po prostu przejść	F g a
Mimochodem, mimochodem,	d g d g
Trudno tak po prostu przejść.	d d a
Mimochodem... Mimochodem --	d g d g
Miasto chmur, chwile szczęść.	d a d

Piosenka wiosenna

Wolna Grupa Bukowina

sł.: Wojciech Bellon

muz.: Wojciech Jarociński

G D C G D C G h

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata	e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata	e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach	G D G C
I wrześnie i stycznie i maje	h7 C a7 D
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlaminka	h7 a7 D7
I słońce wędrujące promienia ścieżynką	h7 C7+ a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C9/5 G h C9/5
Zatańczymy się w sobie bez końca	G D4 C D G

G D C G D C G h

A blask, co oświetla me ręce gdy piszę	e h C D
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy	e h C D
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmara wronia	G D G C
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni	h C a D
A pieśń moja to niknie, to wraca	h a D
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił	h C a D

Graj nam graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C9/5 G h C9/5
Zatańczymy się w sobie bez końca	2 G D4 C D G

G D C G D C G

Piosenka z niekończącej się drogi

m.: Waław Juszczyszyn

śł.: Jerzy Filar, Jacek Cygan

Niejeden marcowy stopniał śnieg
urodzaj i susza wiedli spór
gdy z domu ruszyłem sam
nie zliczysz tych wszystkich drzew z których spadłem

C C6 C7 + C6

C C6 C7 + C6

D9

F7 + C

Nie mogłem za długo nigdzie być
choć tyle gościnnych stało drzwi
już dusił się w szafie płaszcz
już myśli kazały świt w drodze witać

C C6 C7 + C6

C C6 C7 + C6

D9

F7 + C

Wierzyłem że zdobyć mogę świat
że rzucę go pod nogi
mijałem ludzi jak domy o białych oknach
Wierzyłem że zdobyć mogę świat
cóż zostały zdarte buty
i coraz to grubszy zeszyt zapisany

h07 E7

a7 D7

D7 f7 C C6 C7 +

C6 h07 E7

a7 D7

d7 f7 C

Po drodze co wiodła nie od lat
Przedemną byli ludzie i świat
do których nie zbliżał czas
w muzyce każdego dnia w każdym słowie

C C6 C7 + C6

C C6 C7 + C6

D9

F7 + C

Raz w nocy wyśniłem dziwny sen
że wracam choć idę wciąż przed siebie
Ta myśl mi nie daje spać
Wraca jak chleba smak niespodzianie

C C6 C7 + C6

C C6 C7 + C6

D9

F7 + C

Wierzyłem że zdobyć mogę świat...

Piosenka z pociągu pośpiesznego "Bieszczady" z Katowic do Zagórza przez Kraków Płaszów, Tarnów, Stróże

281. WDH

Opadły mgły i pociąg ze snu się budzi,	G C
Górami snuje się dym,	G D
Przy ruszaniu szybkim się ktoś wywrócił,	G C
Ktoś tam śpi na koledze swym.	G D
Pies się włóczy po pod kołami bez głowy,	G C
Trzeba zmienić jazdy kierunek,	G D
Młotek niesie młotkowy.	G

A ciuchcia toczy, toczy swój skład uroczy,	G C
Toczy, toczy się skład.	2 G D
Ty, co wisisz na lampie, by stać mógł ktoś,	G C
Już dość, już dość, już dość!	G D
Nie ma tu tuneli drutów z prądem brak,	G C
A więc wdrapuj się szybko na dach.	G D
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje,	G C
Nowy dzień,	3 G D
Wstaje nowy dzień.	G D

Z czarnego snu już miasto się wynurza,	G C
Słońce rozpędza mrok.	G D
Na koleje polskie się ktoś oburza,	G C
Bo coraz większy jest tłok.	G D
Śpi na półce nad nami osób pięć pospołu,	G C
Ale półka urwać się nie może,	G D
Trzymamy ją od dołu.	G

A ciuchcia toczy, toczy swój skład uroczy,		G C
Toczy, toczy się skład.	2	G D
Ty, co leżysz na dachu, by stać mógł ktoś,		G C
Już dość, już dość, już dość!		G D
Usiądź sobie z brzegu i zrób miejsce nam,		G C
Bo my zaraz wdramy się tam.		G D
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje,		G C
Nowy dzień.	3	G D
Wstaje nowy dzień.		G D

Połoniny niebieskie

Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic	2	C F
Oprócz pożółkłych fotografii		C F C G Fis
Błękitny mnie przywita świt		e F C G
W miejscu co nie ma go na mapie	2	C F
A kiedy sypną na mnie piach	2	C F
Gdy mnie okryją cztery deski		C F C G Fis
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak		e F C G
Na połoniny na niebieskie	2	C F
Powiezie mnie błękitny wóz	2	C F
Ciągnięty przez błękitne konie		C F C G Fis
Przez świat błękitny będzie wiózł		e F C G
Aż zaniebieszczą w dali błonie	2	C F
Od zmartwień wolny i od trosk	2	C F
Pójdę wygrzewać się na trawie		C F C G Fis
A czasem gdy mi przyjdzie chęć		e F C G
Z góry na ziemię się pogapię	2	C F
Popatrzę jak wśród smukłych malw	2	C F
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona		C F C G Fis
Trochę mi tylko będzie żal		e F C G
Że trawa u was tak zielona	2	C F

Pożegnalny ton

Altantyda

sł. i muz.: Sławomir Klupś

Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
Popłyniesz kiedy serce rośnie ci nadzieją,
Że jeszcze są schowane gdzieś
Nieznane lądy, które życie tve odmieniają.

C e
F C G
F E7 a D
C F G C

Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
Wśród fal i białej piany statek twój popłynie,
A jeśli tak - spotkamy się
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.

C e
F C G
F E7 a D
C F G C

Morza i oceany grzmią
Pieśni pożegnalny ton
Jeszcze nieraz zobaczymy się,
Czas stawiać żagle i z portu wyruszyć nam w rejs.

C G C F
C F G C
C G E F
C G F G C

W kolorowych światłach keja lśni
I główki portu sennie mówią "do widzenia",
A jutro, gdy nastanie świt,
W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.

C e
F C G
F E7 a D
C F G C

Morza i oceany grzmią...

Nim ostatni akord wybrzmi już
Na pustej scenie nieme staną mikrofony,
Ostatni raz śpiewamy dziś
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.

C e
F C G
F E7 a D
C F G C

Morza i oceany grzmią
Pieśni pożegnalny ton
Jeszcze nieraz zobaczymy się,
Czas stawiać żagle i z portu wyruszyć nam w rejs. 2

C G C F
C F G C
C G E F
C G F G C

Przyjaciółko

Znak służby muzyce

śl. i muz.: Jakub Onufry Wojtaszczyk

Przyjdź znasz ten dom i drzwi d C
Materac zmęczony i fotel wysiedziany C C d F
Nie musisz dzwonić pukać wejdź d C
Posiedzimy pomyślimy pogadamy B C d

O tym, że miłość nie chce przyjść d g
O tym, że przyjaźń nie wystarczy a d
O tym, że ciężko nam bywa i źle d g
O walkach przegranych i powrotach na tarczy a
Też o tym, że my, że Ty i ja d B
Że łatwiej martwić się we dwoje C B C
O tym, że przyjaźń jednak trwa d B
Choć świata, choć jutra tak bardzo się boję C B a d

Wyjdiesz rano zmęczona d C
Bo trudna jak zawsze ta nasza rozmowa C C d F
Za nami zostaną wspólne łzy d C
A w duszy zostaną nam słowa B C d

Że chociaż miłość nie chce przyjść d g
I przyjaźń czasem nie wystarczy a d
Że chociaż ciężko nam bywa i źle d g
Choć zdarza się czasem powrócić na tarczy a
To jednak trwamy, Ty i ja d B
I lepiej zmieniać świat we dwoje C B C
I przyjaźń żyje, rośnie, trwa d B
I dzięki niej trochę mniej świata się boję C B a d

Rapsod o królu Warneńczyku

Aleksander Grotowski

śl.: Andrzej Waligórski

Lśni chorągiew pozłocista d a d
Chrzęści zbroja szmelcowana F C F
Jedzie, jedzie król Władysław g d B
By poskromić bisurmana. d a d

Po wąwozach brzmią cykady, d a d
Koł królewski raźnie parska, F C F
Dzielny Węgier, Jan Hunyady g d B
Sprawdza szyki klnąc z madziarska. d a d

Nad wzgórzami wstają zorze, F C F
Wojsko w marszu rumor czyni, F C F
- O, już widać Czarne Morze! g d B
Mówi legat Cesarini. d a d

Król naprędce je śniadanie, d a d
Jan Hunyady wszedł z łoskotem: F C F
- Nawalili wenecjanie, g d B
Wycofali swoją flotę! d a d

Król odstawił kubek z winem, F C F
Blask mu strzelił spod powieki: F C F
- Uderzamy za godzinę g d B
A Wenecji - wstyd na wieki! d a d

Jeszcze Warną w dali drzemie, d a d
Jeszcze nisko stoi słońce, F C F
A pancerni - strzeamię w strzeamię, g d B
A pancerni - koncerz w koncerz, d a d

A pancerni - kopia w kopię d a d
Ku piaszczystemu patrzą brzegom... F C F
- No to cześć, daj pyska chłopie! - g d B
Mówi król do Hunyadego. d a d

I błysnęły jednym blaskiem F C F
Setki mieczy wyszarpniętych F C F
I zgrzytnęły jednym trzaskiem g d B
Setki przyłbic zatrzaśniętych, d a d

I zadrżała ziemia święta F C F
I huknęły dzwony w mieście, F C F
I ruszyli - najpierw stępa, g d B
Potem kłusem, cwałem wreszcie, d a d

Poszła dzielna polska jazda, d a d
Poszli Węgrzy niczym diabli, F C F
Jak stalowa, ostra drzazga, g d B
Jak błyszczące ostrze szabli, d a d

I widziano jak lecieli d a d
Pędem wielkim i szalonym, F C F
I widziano, jak tonęli g d B
W morzu Turków niezmiernym. d a d

Po czym z piórem, siadł nad kartą F C F
Mnich uczony, stary skryba: F C F
- Warto było, czy nie warto? g d B
Odwrót byłby lepszy chyba... d a d

Chrzanił zacny zjadacz chleba d a d
Czas nad nami wartko goni, F C F
I tak kiedyś umrzeć trzeba, g d B
To już lepiej tak jak oni. d a d

Z resztą - koniec dzieło wieńczy, F C F
Mnich w klasztorze kipnął marnie, F C F
A szalony król Warneńczyk g d B
Ma grobowiec w pięknej Warnie, d a d

I szanują go Bułgarzy F C F
I nas - dzięki niemu - cenia, F C F
Więc na czarnomorskiej plaży g d B
Kłaniam się królewskim cieniom. d a d

Sanctus

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Święty, święty, święty -- blask kłujący w oczy	
Święta, święta, święta -- Ziemia co nas nosi	
Święty kurz na drodze, święty kij przy nodze,	e C D
święte krople potu	
Święty kamień w polu przysiądź na nim panie	e C
Święty płomyk rosy, święte wędrowanie	D e
Święty chleb -- chleba łamanie,	C D G
święta sól -- solą witanie	C D G
Święta cisza święty śpiew	C D e
Znojnny łomot prawych serc	C D
Słupy oczu zapatrzonych	C D G
Bicie powiek zadziwionych	C D G
Święty ruch i drobne stopy	C D G
Święta, święta, święta Ziemia co nas nosi	C D
Słońce i ludny niebieski zwierzyniec	e C
Baran, lew, skorpion, i ryby sferyczne	D e
Droga mleczna obłok Magellana	e D
Meteory, gwiazda przedporanna	C D
Saturn i Saturna dziwów wieniec	e C
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć	D e
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz	e D C D
Święty chleb -- chleba łamanie,...	
La, la, la...	2 e C D e D C D

Sen Katarzyny II

Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy	G D e
Mam psy, sokoły, konie - kocham łów szalenie	C D e
A wokół same zające i jelenie	C D G
Pałace stawiam, głowy ścinam	Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	Fis G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów	e a e a
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!	e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów	G D G
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów	G D e
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie	C D e
Już wolę łowić zające i jelenie	C D G
Ze wstydu potem ten i ów	Fis h
Rzekł o mnie: niewyżyta niemra!	Fis G D
I pod batogiem nago biegł	C D e
Po śniegu dookoła Kremla!	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium	G D G
Co by mnie brał tak jak ja daję - całą pełnią	G D e
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem	C D e
I mi zastąpił zające i jelenie	C D e
Co by rozumiał tak jak ja	Fis h
Ten głupi dwór rozdanych ról	Fis G D
I pośród pochylonych głów	C D e
Dawał mi rozkosz albo ból!	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów...

Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł	e a e a
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć!	e a C D G

Sielanka o domu

śl.: Wojciech Bellon

muz.: Waclaw Juszczyń

A jeśli dom będę miał	A h7 cis7 A7 +
To będzie bukowy koniecznie	D E9 A A7 +
Pachnący i słoneczny	h7 E9 cis7 A7/4
Wieczorem usiądę, wiatr gra	D E4 E
A zegar na ścianie gwarzy	A A7 D E
Dobrze się idzie, panie zegarze	A h7 cis7 Fis0
Tik tak, tik tak, tik tak	h7 E7 A7/4 A7/6
Świeca skwerczy i mruga przewrotnie	D E4 E
Więc puszczam oko do niej	A h7 cis7 G0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 cis7 G0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu gitarą i piórem	G D A
A góry nade mną jak niebo	E
A niebo nade mną jak góry	G D d A A4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi	A h7 cis7 A7 +
Czyjekolwiek, wejdźcie -- poproszę	D E9 A A7 +
Jestem zbieraczem głosów	h7 E9 cis7 A7/4
A dom mój bardzo lubi gdy	D E4 E
Śmiech ściany mu rozjaśnia	A A7 D E
I gęźby lubi i pieśni	A h7 cis7 Fis0
Wpadnijcie na parę chwil	h7 E7 A7/4 A7/6
Kiedy los was zawiedzie w te strony	D E4 E
Bo dom mój otworem stoi	A h7 cis7 G0
Dla takich jak my	h7 E7 cis7 G0
Dla takich jak wy	h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba...

Zaproszę dzień i noc	A h7 cis7 A7 +
Zaproszę cztery wiatry	D E9 A A7 +
Dla wszystkich drzwi otwarte	h7 E9 cis7 A7/4
Ktoś poda pierwszy ton	D E4 E
Zagramy na góry koncert	A A7 D E
Buków porą pachnącą	A h7 cis7 Fis0
Nasiąkną ściany grą	h7 E7 A7/4 A7/6
A zmęczonym wędrownikom	D E4 E
Odpocząć pozwolą muzyką	A h7 cis7 G0
Bo taki będzie mój dom	h7 E7 cis7 G0
Bo taki będzie mój dom	h7 E7 A A4 A
Bo taki będzie mój dom	A h7 cis7 A7 +

Szukam, szukania mi trzeba...

Sierpień

Andrzej Wierzbicki

sł.: Konstanty Ildefons Gałczyński

Stanęły pod mym oknem jak wiejscy muzykanci	G D H7 e
Gwiazdy zielonooki sierpień po sadzie tańczył	C G D
Księżycem całowany sad się rozrzewnił	G D H7 e
Lekki i cygański był taniec sierpnia	C G D
Łzy co nam z oczu zlecą	G D
Ziemi o nas powiedzą	H7 e
Chodźmy w drogę łzy w drodze obeschną	C G D
Łzy nie przynoszą ujmy	G D
A my w tę noc wędrujemy	H7 e
Roziskrzoną rozśpiewaną bezkresną	2 C D C D G
Stanęły pod mym oknem jak wiejscy muzykanci	G D H7 e
Gwiazdy zielonooki sierpień po sadzie tańczył	C G D
Raz złocistość w korze drzew drżała to sen ją płoszył	G D H7 e
Ludzie mrużyli noc otwierała oczy	C G D

Łzy co nam z oczu zlecą...

Soja

śł.: 21. WDW

muz.: Jacek Kaczmarski

Daleś mi panie soję -- w Tesco kupiłeś ją e D e C D e
W wielu menażkach stygła -- wielu rzygało nią e D e C D e
W wypłutej przez niejadka potykam się co krok G e G Fis H7
I jak sumienia szantaż uciska prawy bok G Fis F e C D e

Bo choć zaginał sos i ryż D G D
W żołądku żadna dla niej ostoja a G
Na obozie to jest ważna rzecz a H7 C a
Soja! e H7 e

Magicznych dla niej przypraw dziś nie zdobędzie nikt e D e C D e
I upuszczona w piasku -- panierki czujesz zgrzyt e D e C D e
Do ciała mi przywarła, przeszkadza żyć i spać G e G Fis H7
A wachta się cieszy z żarła, co dziś chce mięso grać G Fis F e C D e

Bo choć zaginał sos i ryż...

Taka z niej karimata, dawno mówiłem ci e D e C D e
Ze czuję jak wychodzi, każe haftować mi e D e C D e
Być może nadaremnie, lecz najem się za stu G e G Fis H7
Zdejmij ją panie ze mnie, jeśli zwrócę podczas snu G Fis F e C D e

Bo choć zaginał sos i ryż...

Spacerologia

Chciałem zrozumieć wilka wycie e
Zaszyłem się samotnie w las
I wiodłem wilkołacze życie
We wnyki wchodząc raz po raz

Chciałem zrozumieć co ptak śpiewa
Dotykać czasem rąbka chmur
Przesiadywałem więc na drzewach
Skończyło się porażką znów

Minęła naiwności pora F E
To było dawno, a od wczoraj... F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean	d E
Powoli chodzę i rozglądam się	a F
Kieszenie jak ocean, a ręce mam w kieszeniach	d E
Dlatego wiem gdzie żyję, dobrze wiem	2 a F

Była raz chwila uniesienia e
I wchłonął mnie radosny tłum
Poczułem z ludźmi serca drżenie
Lecz w oczach ich był tylko lód

Kiedyś ujrzałem ranną zorzę
I wyciągnąłem do niej dłoń
Tak blisko byłem głębin morza
W kałuży tkwiłem jednak wciąż

Wynik doświadczeń i poznania F E
Oduczył mnie utożsamiania... F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean...

Patrzę na ludzi, z brzegu stoję e
A wielką wodę w piersiach mam
Zaglądam w lustro ze spokojem
Bo wiem, że to jest światła gra

Gdy mi gorączka nagle skacze
W kieszeni mam dla pięści chłód
Gdy na swej drodze śmierć zobacę, wykrzyknę
Ta ma lekki chód!

A póki co spacerologia
To moja jest ideologia...

F E

F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean...

Spotkanie w porcie

Jacek Kaczmarski

W Amsterdamie statek nasz na wyładunku był, a
Człowiek do roboty nie miał nic, więc w porcie pił. a E
Piję po obcemu nie rozumiem, nudzę się, d a
Kiedy jakiś czarny siada koło mnie. E a

- America - mówi do mnie - zrozumiiałem, d a
Rozejrzałem się i mówię - Sowietskij Sojuz. E a
- Soviet Union - on się cieszy, ja do pełna mu nalałem, d a
Jak raz swoich nie było więc był pełny luz. E a

Po ichniemu nie rozumiem, on po ludzku też, a
Lecz jest wódka, więc jest tłumacz, przy niej mów co chcesz. a E
Postawiłem po sto gram, niech Negr widzi że gest mam, d a
Jemu przecież w Ameryce ciężko jest. E a

On tymczasem mówi - Stany Zjednoczone E a
To największe państwo z wszystkich świata państw! E a
W bankach złota ma zasoby niezliczone, E a
Chcesz z nim zacząć to już nie masz żadnych szans. E a

A ja na to - Kreml w niebo śle rakiety! a E a
Bez wysiłku wielkich rzek zawraca bieg! a E a
Żal mi ciebie lecz niestety d
Również trudny kunszt baletu a
Najlepiej posiadał on na planecie tej! E a

Przyszło potem po gram dwieście do rozmowy chęć, a
Wyjaśniłem mu że jest ofiarą klasowych spięć, a E
Lecz Murzyna marynarski umysł wciąż w ciemnościach trwał d a
I na światły wywód mój odpowiedź dał: E a

- U nas jest na głowę po dwa samochody, E a
Zbudowaliśmy największy świata gmach, E a
Nasza demokracja daje nam swobody, E a
Których oczekuje cały świat we łzach. E a

A ja na to - my w niebo ślem rakiety! a E a
Bez wysiłku wielkich rzek cofamy bieg! a E a
Żał mi ciebie lecz niestety d
Również trudny kunszt baletu a
Najlepiej posiedliśmy na planecie tej! E a

Szybko nabierała tempa ta wymiana zdań, a
Ale nie chciał Negr zrozumieć co jest dobre dlań. a E
Postawiłem po gram trzysta, myślę teraz zgodzi się, d a
Ale on choć ledwie mówi jednak mówi, że: E a

- Ja posiadam wielki kanion Colorado. E a
Delfinów język też rozszyfrowałem ja. E a
U mnie Niagara jest największy z wodospadów E a
I gwiazd pięćdziesiąt moja flaga ma, E a

A ja na to - ja w niebo ślę rakiety! a E a
Bez wysiłku wielkich rzek zawracam bieg! a E a
Żał mi ciebie lecz niestety d
Również trudny kunszt baletu a
Najlepiej ja posiadałem na planecie tej! E a

Suzanne

st. i m. Leonard Cohen

Suzanne takes you down	E
to her place near the river	
You can hear the boats go by	fis
You can spend the night beside her	
And you know that shes half crazy	E
But thats why you want to be there	
And she feeds you tea and oranges	gis
That come all the way from China	A
And just when you mean to tell her	E
That you have no love to give her	fis
Then she gets you on her wavelength	E
And she lets the river answer	fis
That youve always been her lover	E
And you want to travel with her	gis
And you want to travel blind	A
And you know that she will trust you	E
For you've touched her perfect body with your mind.	fis E
And Jesus was a sailor	E
When he walked upon the water	
And he spent a long time watching	fis
From his lonely wooden tower	
And when he knew for certain	E
Only drowning men could see him	
He said "All men will be sailors then	gis
Until the sea shall free them"	A
But he himself was broken	E
Long before the sky would open	fis
Forsaken, almost human	E
He sank beneath your wisdom	fis
like a stone	E

And you want to travel with him gis
And you want to travel blind A
And you think maybe youll trust him E
For hes touched your perfect body with his mind. fis E

Now Suzanne takes your hand E
And she leads you to the river
She is wearing rags and feathers fis
From Salvation Army counters
And the sun pours down like honey E
On our lady of the harbour
And she shows you where to look gis
Among the garbage and the flowers A
There are heroes in the seaweed E
There are children in the morning fis
They are leaning out for love E
And they will lean that way forever fis
While Suzanne holds the mirror E

And you want to travel with her gis
And you want to travel blind A
And you know that you can trust her E
For shes touched your perfect body with her mind. fis E

Szczęście

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Bolesław Leśmian

muz.: Krzysztof Myszkowski

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali	C e F C
Wicher do drzwi puka jakby przyniósł list	e F G
Myśmy długo na siebie czekali	C e F C
Jaki ruch w niebiosach słyszysz burzy świst	e F G

Ty masz duszę gwiazdną i rozrzutną	C e F C
Czy rozumiesz pośpiech pomieszanych tchnień	e F G
Szczęście przyszło czemóż nam tak smutno	C e F C
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień	e F G

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Czemóż ono w mroku szuka treści	C e F C
I rozgrzesza nicość i zatracą kres	e F G
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści	C e F C
Oprócz twego lęku, oprócz twoich łez	e F G

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Tak Cię Kocham

Gdy już będziemy wraz na grzbietach dzikich koni	a G C F
ku połoninie gnać, spłoszone ptaki gonić	e F a G
I myśli, płuche słowa ubierać w zieleń drzew	F G C a
Gdy wtedy spytasz o czym myślę –	F G F C
odpowiedź wplotę w wiatru śpiew	

Tak Cię Kocham	F G
jak nikogo na Ziemi	C a
w obłoki frunie każda myśl	F G
każda myśl zielona	d7 G

Tak Cię Kocham	F G
i to już się nie zmieni	C a
niech te słowa w Twoje włosy wplecie wiatr	F G F C

Gdy kolorowe będą światy,	a G C F
i złote liście pokryją szlak	
tak pięknie się w źrenicach mienią	e F a G
nie mogąc się nadziwić jak	
Kwietniowa zieleń Twoich oczu	F G C a
z wrześniową tęczą łączy się	
ja chciałbym tonąć w tej zieleni	F G F C
i po tej tęczy z Tobą biec	

Gdy ponad dachy szarych miast,	a G C F
chmur ciężkich zimna moc napłynie	
by zetrzeć naszych wspomnień czar	e F a G
nasz pierwszy świt na połoninie	
A wokół pełen prozy świat zabrania	F G C a
snom się wciąż zielenić	
Lecz co połączył górski wiatr –	F G F C
tego już nikt nie może zmienić	

Bo tak Cię Kocham	F G
jak nikogo na Ziemi	C a
w obłoki frunie każda myśl	F G
każda myśl zielona	d7 G

**Tak Cię kocham
i to już się nie zmieni
niech te słowa w Twoje włosy wplecie wiatr**

**F G
C a
F G F C**

Tango na głos, orkiestrę i jeszcze jeden głos

Grzegorz Tomczak

Było ciemno, więc niewiele sam widziałem A d
i pamiętam też niewiele A d
Było ciemno, wiem, że z pochyloną głową stałem A7 d
tak, jak stoi się w kościele A d
A więc: stałem, nie widziałem, było ciemno, B E
lecz słyszałem wciąż A
Ten głos, ten głos, ten głos A d

Podejdz bliżej, więc poszedłem jak skruszony obywatel A d
do przedstawiciela władzy A d
Podejdz bliżej, już wiedziałem że ucieczka błyskawiczna A7 d
tu niczemu nie zaradzi A d
Więc poszedłem, posłuchałem, było ciemno, B E
wciąż myślałem czyj A
Ten głos, ten głos, ten głos A d

To nie wróg był, bo głos cichy i subtelny A d
ale polski i nieskazitelny A d
To nie Bóg był, ten by zaraz mnie zapytał A7 d
czy mój światopogląd celny A d
Więc to nie był wróg na pewno, bo nad głową B E
tuż nade mną usłyszałem A
Ten głos, ten głos, ten głos A d

Ty to masz szczęście, że w tym momencie d A7 d A7 d A7 d
Życ ci przyszło w kraju nad Wisłą g C F g
Ty to masz szczęście A7 d
Twój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy d A7 d A7 d A7 d
Ludzie uczynni, w sercach niewinni g C F g
Twój kraj szczęśliwy A7 d

Było ciemno, więc nie mogłem stwierdzić komu A d
pomyliły się epoki lub stulecia A d
Było ciemno, może to Mickiewicz jaki A7 d
bo tak zgrabnie romantyczną wiarę krzesał A d
Trochę niezorientowany, bo w tym kraju tak kochanym B E
dawno nie był już widziany A

Może Norwid, bo coś plół, że łaza gdzieś znad planety spada
i groby przecieka A d
Ale skąd by, skąd by wiedział, że na jego słowa A d
ktoś tu jeszcze może czekać A7 d
Teraz w m odzie nie Norwidy, filozofy, okryjbidy, A d
więc czyj B E
Ten głos, ten głos, ten głos A

Było ciemno, więc sam nie wiem, jak do domu A d
wprost doszedłem i do siebie A d
Było ciemno, a ja czułem się jak w niebie, A7 d
choć dlaczego nie wiem, nie wiem A d
Z pochyloną głową stałem, wiercie: ja nie zwariowałem, B E
lecz jak dziecko powtarzałem A
Na głos, na głos, na głos A d

Ja to mam szczęście, że w tym momencie d A7 d A7 d A7 d
Życ mi przyszło w kraju nad Wisłą g C F g
Ja to mam szczęście A7 d
Mój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy d A7 d A7 d A7 d
Ludzie uczynni, w sercach niewinni g C F g
Mój kraj szczęśliwy A7 d

Teksański

Hey

sł.: Kasia Nosowska

muz.: Piotr Banach

Herbata stygnie zapada mrok	D G A
A pod piórem ciągle nic	D G A
Obowiązek obowiązkiem jest	D G A
Piosenka musi posiadać tekst	D G A

Gdyby chociaż mucha zjawiała się	D G A
Mogłabym ją zabić	D G A
a później to opisać	D G A

W moich słowach słoma czai się	G A D
Nie znaczą nic	G A D
Jeśli szukasz sensu prawdy w nich	G A D
Zawiedziesz się	G A D

A może zmienić zasady gry	D G A
Chcesz usłyszeć słowa	D G A
To sam je sobie wymyśl	D G A

Nabij diabła chmurę śmierci weź	D G A
Pomoże Ci	D G A
Wnet Twe myśli w słowa zmieniają się	D G A
Wyśpiewasz je sam	2 D G A

Tower of song

st. i m.: Leonard Cohen

Well my friends are gone and my hair is grey G
I ache in the places where I used to play
And Im crazy for love but I'm not coming on C G
Im just paying my rent everyday D C
In the Tower of Song G

I said to Hank Williams: How lonely does it get? G
Hank Williams hasn't answered yet.
But I hear him coughing all night long C G
A hundred floors above me D C
In the Tower of Song G

I was born like this, I had no choice. G
I was born with the gift of a golden voice.
And twenty-seven angels from the Great beyond C G
They tied me to this table right here D C
In the Tower of Song G

So you can stick your little pins in that voodoo doll G
Im very sorry, baby, doesn't look like me at all
Im standing by the window where the light is strong C G
They dont let a woman kill you, not D C
In the Tower of Song G

Now you can say that I've grown bitter, but of this you may be sure: G
The rich have got their channels in the bedrooms of the poor
And there's a mighty judgment coming C
But I may be wrong G
You see, you hear these funny voices D C
In the Tower of Song G

I see you standing on the other side	e D
I don't know how the river got so wide	e D
I loved you, baby, way back when	C G
And all the bridges are burning that we might have crossed	e D
But I feel so close to everything that we lost	e D
Well never have to lose it again	C D

I bid you farewell, I don't know when I'll be back	G
They're moving us tomorrow to that tower down the track	
But You'll be hearing from me, baby	C
Long after I'm gone	G
I'll be speaking to you sweetly from a window	D C
In the Tower of Song	G

Tropiki

Przez afrykański busz nie przejdiesz ani rusz	D
I nikt nie przedrze się bez noża	A7 D
Jest tylko jeden mąż, co pierśią pruje gąszcz	D
To noso, noso, noso, nosorożec.	A7 D

Tropiki, tropiki, tropiki,	D
Ach upalny jest wasz urok dziki, dziki, aha ha ha ha	2 A7 D

Murzynów czarnych stu, na bębnach bum, bum, bum,	D
Co przy ognisku piją wodę.	A7 D
W szuwarach słyhać szum, krokodyl wciąga brzuch,	D
a słoń wyciąga, ciąga, ciąga trąbę.	A7 D

Tropiki, tropiki, tropiki,...

Na dworze ciemna noc, jakbyś nałożył koc	D
I nic nie widać, chociaż świeci lampa.	A7 D
I nagle skoczył kot, lecz to nie mógł być kot	D
Na pewno, pewno, pewno to był lampart.	A7 D

Tropiki, tropiki, tropiki,...

Tylko

wyk. Illusion

Wyrzeźb sam w kamieniu swoją twarz
Pozostaw w skale ślad
I przytul się do serca matki swej
I słuchaj szumu drzew

Tylko zrozum to
Że ludzie płaczą czystą krwią
Tylko zrozum to
Że to twój los

Nie możesz być już ślepy jak każdy kret
Masz widzieć każdy ból
I bijąc sercem w mur otworzyć drzwi
By słuchać szumu drzew

Tylko zrozum to...

Wieczór

Browar Żywiec

sł. i muz.: Jerzy Reiser

Spójrz, odchodzi noc,
Odchodzi tam gdzie rosną maki.
Maków łąn i bławatków modry wzór,
Modry wzór na czerwonym dywanie.
Posłuchaj, gdzieś daleko ktoś gra,
Zmienia wciąż rytm na przekór.
A jutro pójdziesz ze mną,
Odmieniona przez świt,
Uśmiechnięta, rozmarzona,
Zawstydzona jak nikt.

D h7
e G A A4
h7 G
e G A A4
D h7
e G A A4
e
h7
G
A A4

I zagrają nam muzyki wszystkich dni,
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen,
Gdy do tańca razem znów będziemy szli,
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten,
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni,
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen.

e G
D
e G
D
e G
D e G D

Szept, najcichszy szept,
Oddać ma najgłębszą ciszę.
Możesz nic nie mówić i tak wiem,
Co się w myślach mych zapisze.
Świeć, świeć mi gwiazdo w tę noc,
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość.
A jutro, kiedy będę
Odmieniona przez świt,
Uśmiechnięta, rozmarzona,
Zawstydzona jak nikt.

D h7
e G A A4
h7 G
e G A A4
D h7
e G A A4
e
h7
G
A A4

Oczarują nas pejzaże wszystkich zim,
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa,
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym,
Rozbijemy o podłogę trochę szkła
I zachwyca nas pejzaże wszystkich zim,
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa.

e G
D
e G
D
e G
D e G D

I zagrają nam muzyki wszystkich dni,...

Wiosenna pieśń radości

Kabaret „Potem”

muz.: Władysław Sikora

Idzie sobie wiosna, słycać świergot ptaka	h e
Ładna to piosenka tylko głupia taka	g fis7
Już przyleciał bocian i w kałuży dłubie	h e
Mnie to nie przeszkadza dalej będzie głupiej	h Fis7
A! A!... już jest wiosna	e A D h
A! A!... dłuższe dnie	e A D h
A! A!... kwiaty rosna	e A D h
A! A!... głupie nie?!	e A Fis7
Słońce raźniej świeci dym się w polu snuje	h e
Zupełnie bez sensu ale się rymuje	g fis7
Budzi się przyroda już zielono wszędzie	h e
Bać się nie ma czego zaraz refren będzie	h Fis7
A! A!... już jest wiosna...	
Rozmarzają rzeki płynie kra do morza	h e
Zwrotka nie najgorsza tylko rymu nie ma	g fis7
Stokrotki na polach już się cieszą dzieci	h e
Bo dla nich jest wiosna dla was refren trzeci	h Fis7
A! A!... już jest wiosna...	
Wiosna jest po zimie w myśl ludowych przysłów	h e
Ja już nie mam zdrowia do tych idiotyzmów	g fis7
Kończy się piosenka śniegu nie ma prawie	h e
Śpiewać głupie teksty nawet ja potrafię	h Fis7
A! A!... już jest wiosna...	

Włóczędzy

Przemysław Gintrowski, Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

śl.: Jacek Kaczmarski

muz.: Przemysław Gintrowski

Wchodzimy z twarzami zdrowymi od mrozu, a
Siadamy przy ogniu tańczącym z radości, F a
Ścieramy z nadgarstków odciski powrozów, F a
Wołamy o wino i chleb, i tłustości, E9 E E9 E
Spod ścian patrzą na nas w milczeniu miejscowi, F E
Napięci, na wszystko gotowi. F E

Wchłaniamy łapczywie wielkimi kęsami, a
Łykamy alkohol aż warczy nam w grdykach, F a
Bekniemy czasami, pierdniemy czasami, F a
Aż z ław w ciepło wzbija się woń wędrownika E9 E E9 E
I płynie pod ściany miejscowych jak ręka F E
Co mówi - przestańcie się lękać, F E
Co mówi - przestańcie się lękać. |2 a

Śpiewamy piosenki o drodze i pracy, a
O braku pieniędzy i braku miłości, F a
Podnoszą się ze snu miejscowi pijacy, F a
Słuchają oczami rozumnej przeszłości, E9 E E9 E
Ktoś wstanie, podejdzie, zapyta, kto my. F E
-- My dzieci wolności, bezdomne my psy. F E

Przysiądą się stawiać i pytać nieśmiało, a
Gdzie dobrze, gdzie lepiej, a gdzie pieniądz rośnie F a
I płaczą się cienie pod niską powałą, F a
I coraz jest ciaśniej i duszniej, i głośniejszy, E9 E E9 E
Bo oto włóczędzy z przeszłością swą mroczną F E
Dla ludu się stają wyrocznią, F E
Dla ludu się stają wyrocznią. |2 a

Mówimy o wojnach w dalekich krainach, a
Zmyślamy bogactwa zdobyte, stracone, F a
Słuchają jak mszy, dolewają nam wina F a
I dziewczki przysiądą się też, ośmielone, E9 E E9 E
Do ognia dorzuci przebiegły gospodarz: F E
Noc długa korzyści mu doda. F E

Rozgrzani, snujemy niezwykłą opowieść, a
Zazdrozcząc im tego, że tacy ciekawi, F a
Choć mają, co każdy tak chciałby mieć człowiek, F a
A za byle co już gotowi zastawić, E9 E E9 E
By włóczyć się, szukać i błądzić jak my F E
I żyć bez wytchnienia, bez nocy i dni, F E
I żyć bez wytchnienia, bez nocy i dni. |2 a

Pijemy i każdy już ma coś na oku -- a
Ten nocleg w piekarni, ten pannę piersiastą, F a
Świt znajdzie nas znowu za miastem na stoku, F a
Gdzie nikt tak naprawdę nic nie ma na własność, E9 E E9 E
A wam pozostanie piosenka i sny: F E
-- My dzieci wolności, bezdomne my psy... F E
Dzieci wolności... a
Dzieci wolności, psy... |3 a

W naszym niebie

Jeszcze śpisz	h
Za rzęsami schowana	D
Błękit nieba	G*
Uwięziony w Twoich oczach	e*
Ciepły głos	h
Jeszcze w ustach uśpiony	D
W Twoich włosach	G*
Jeszcze śpi wiosenny wiatr	e*

Jeśli chcesz	G
Wypuść spod powiek wiosnę	D
Wypuść błękit radosny	h
Moje niebo...	A
Jeśli chcesz	G
Niech motyle Twych słów	D
Z ciepłych wyfruną ust	h
W moje niebo...	A

Jeszcze śpię	h
W Twoje myśli wsłuchana	D
W ciepły oddech	G*
I tak znaną melodię	e*
Moje serce	h
bije przecież tak samo	D
Jest tak Twoje	G*
Że go sama nie poznaję	e*

Jeśli chcesz	G
Żeby snu nadszedł kres	D
Jeśli dzień zbudzić chcesz	h
W naszym niebie	A
Przytul mnie	G
Za oknami znów deszcz	D
Lecz wiosennie nam jest	h
W naszym niebie	A

Chcę przytulać Ciebie już od rana	G
Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane	D
Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie	h
Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem	A
Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy	G
W deszczu kropkach za oknem wypatrywać tęczy	D
Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie	h
W naszym niebie...	A
	G

E |---5-5-3-2-2-----|

Zapach chleba

Kolejna noc Wielkim Wozem wędruje	G C9/5 a7 D
Ze szczytu Tarnicy można go złapać za koło	G C9/5 a7 D
Księżyc granie gór cienką kreską maluje	C D G e
Na złoto, zielono i czerwono	C D G

A góry się piętrzą i rosna do nieba	C h e
Bieszczadzkie baśnie nam szepczą do ucha	C D G
Zapachem połonin i pieczonego chleba	C h e
Śnić się będą, gdy znowu zapanuje plucha.	C D e/G

Kolejny bar i stół pełen piwa	G* C* a7 D
Na ławach zasiadły upadłe anioły	G* C* a7 D
W kuflach skrzydlatych zmęczenie odpływa	C D G e
Splatają się pieśni z dźwiękami gitary	C D G

A góry się piętrzą i rosna do nieba...

e a C h a h C D

Kolejny szlak pnie się krętą drogą	G* C* a7 D
Warkoczem połonin, panien roześmianych	G* C* a7 D
Deptany ciężką, ludzką nogą	C D G e
Prowadzi nas do schronisk – rajów obiecanych.	C D G

A góry się piętrzą i rosna do nieba...

Zaparczenie herbaty

sł. Jerzy Harasymowicz

m. Wojciech Szymański

Kto zawsze jest spakowany

Gotów do drogi

Kto jest czarnym turystą

Kto nie wie ile

Mu zostało

Księżyców znikających w dali

Kto jest przez Hades

Specjalnie umiłowany

Tego cieszą rzeczy najprostsze

Słoneczniki ścięte

G F

Z których światło uchodzi

C

Jesień igrająca z ogniem

Zaparzani skośnookiej herbaty

Miłe z nią rozmowy

a GF C G C

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy G D C G
I w kącie zagnieździ się bieda G D C
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie G D C G
Co sprzedać by siebie nie sprzedać G D C

Zapiszę śniegiem w kominie G D
Zaplotę z dymu warkoczyk e D
I zanim zima z gór spłynie - wrócę C G D
Zapiszę śniegiem w kominie G D
Warkoczyk z dymu zaplotę e D
I zanim zima z gór spłynie - wrócę C G D
I będę z powrotem... C G

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu G D C G
To paszport odnajdę w szufladzie G D C
Zapytam go może on pewnie pomoże G D C G
Poradzi jak sobie poradzić G D C

Zapiszę śniegiem w kominie...

A jeśli zabraknie Ci w sercu nadziei G D C G
Bo powrót jest zawsze daleko G D C
Przypomnij te słowa wyśpiewaj od nowa G D C G
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka G D C

Zapiszę śniegiem w kominie...

I zawsze już będę G
z powrotem 2 G

Zbroja

Jacek Kaczmarski

Daleś mi Panie zbroję	e D e
Dawny kuł płatnerz ją	e D e
W wielu pogięta bojach	e D e
W wielu ochrzczona krwią	e D e
W wykutej dla giganta	G e
Potykam się co krok	e A H
Bo jak sumienia szantaż	G Fis F e
Uciska lewy bok	e D e
Lecz choć zaginał hełm i miecz	D G D
Dla ciała żadna w niej ostoja	D a G
To przecież w końcu ważna rzecz	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e
Magicznych na niej rytów	e D e
Dziś nie odczyta nikt	e D e
Ale wykuta z mitów	e D e
I wieczna jest jak mit	e D e
Do ciała mi przywarła	G e
Przeszkadza żyć i spać	e A H
A tłum się cieszy z karła	G Fis F e
Co chce giganta grać	e D e
Lecz choć zaginał hełm i miecz...	
A taka w niej powaga	e D e
Dawno zaschniętej krwi	e D e
Że czuję jak wymaga	e D e
I każe rosnać mi	e D e
Być może nadaremnie	G e
Lecz stanę w niej za stu	e A H
Zdejmij ją Panie ze mnie	G Fis F e
Jeśli umrę podczas snu	e D e

Bo choć zaginał hełm i miecz D G D
Dla ciała żadna w niej ostoja D a G
To przecież w końcu ważna rzecz a H7 C a
Zbroja e H7 e A e

Wrzasnęli hasło -- wojna! e D e
Zbudzili hufce hord e D e
Zgwałcona noc spokojna e D e
Ogląda pierwszy mord e D e
Goreją świeże rany G e
Hańbiona płonie twarz e A H
Lecz nam do obrony dany G Fis F e
Pamięci pancierz nasz e D e

Więc choć za ciosem pada cios D G D
I wróg posiłki śle w konwojach D a G
Nas przed upadkiem chroni wciąż a H7 C a
Zbroja e H7 e A e

Wywlekli pudła z blachy e D e
Napchali kul do luf e D e
I straszą -- sami w strachu e D e
Strzelają do ciał i słów e D e
Zabrońcie życie wystrzałem G e
Niech zatryumfuje gwałt e A H
Nad każdym wszędzie ciałem G Fis F e
Pamięci żywej kształt e D e

Choć słońce skrył bojowy gaz D G D
I żołdak pławi się w rozbojach D a G
Wciąż przed upadkiem chroni nas a H7 C a
Zbroja e H7 e A e

Wytresowali świnie	e D e
Kupili sobie psy	e D e
I w pustych słów świątyni	e D e
Stawiają ołtarz krwi	e D e
Zawodzi przed bałwanem	G e
Półślepy kapłan łgarz	e A H
I z każdym nowym zdaniem	G Fis F e
Hartuje pancerz nasz	e D e

Choć krwią zachłysnął się nasz czas	D G D
Choć myśli toną w paranojach	D a G
Jak zawsze chronić będzie nas	a H7 C e
Zbroja	3 e H7 e A e

Zielony płomień

śl.: Marek Dagnan; Bogusław Choiński

muz.: Andrzej Kurylewicz

W dąbrowy gęstym listowiu a E a G
Błyska zielona skra F E a E
Trzeпоce z wiatrem jak płomień a E a G
Mundur harcerski nasz F G C G7
Czapka troszeczkę na bakier C G7 C G7
Dusza rogata w niej C G7 a E
Wiatr polny w uszach i kwiaty a E a G
W pachnących włosach drzew F E a E

Tam gdzie się kończy horyzont a E a G
Leży nieznaną ląd F E a E
Ziemia jest trochę garbata a E a G
Więc go nie widać stąd F G C G7
Kreską przebiega błękitną C G7 C G7
Strzępioną pasmem gór C G7 a E
Żeglują ku tej granicy a E a G
Białe okręty chmur F E a E

Gdzie niskie niebo usypia a E a G
Na rosochatych pniach F E a E
Gdziekolwiek namiot rozpinam a E a G
Będzie kraina ta F G C G7
Zieleń o zmroku wilgotna C G7 C G7
Z niebieską plamką dnia C G7 a E
Cisza jak gwiazda ogromna a E a G
W grzywie złocistych traw F E a E

W dąbrowy gęstym listowiu a E a G
Błyska zielona skra F E a E
Trzeпоce płomień zielony a E a G
Mundur harcerski nasz F G C G7
Czapka troszeczkę na bakier C G7 C G7
Lecz nie poprawiaj jej C G7 a E
Polny za uchem masz kwiatek a E a G
Duszy rogatej lżej F E a E

Znów wędrujemy

Grzegorz Turnau

sł.: Krzysztof Kamil Baczyński

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Na fioletowoszarych łąkach	C D
Niebo rozpina płynność arkad	G C
Pejzaż w powieki miękko wsiąka	a e
Zakrzępała sól na nagich wargach	C e h C D

A wiczorami w prądach zatok	e h
Noc liże morze słodką grzywą	C D
Jak miękkie gruszki brzmieje lato	e h
Wiatrem sparzone jak pokrzywą	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C

C D G C a e C D

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D / e h C D E

Zuzanna

Leonard Cohen

tłum.: Maciej Zembaty

W swe miejsce nad rzeką zabiera cię Zuzanna,	E
Możesz słuchać plusku łodzi, możesz zostać z nią do rana.	fis
Wiesz, że trochę źle ma w głowie -- lecz dlatego chcesz być tutaj,	E
Proponuje ci herbatę oraz chińskie pomarańcze	gis A
I gdy właśnie chcesz powiedzieć, że nie możesz jej pokochać,	E fis
Zmienia twoją długość fali i pozwala mówić rzece,	E fis E
że się zawsze w niej kochałeś.	
I już chcesz z nią powędrować, powędrować chcesz na oślepie,	gis A
Wiesz, że ona ci zaufa, bowiem ciała jej dotknąłeś myślą swą.	E fis E
Pan Jezus był żeglarzem, gdy przechadzał się po wodzie,	E
Spędził lata na czuwaniu w swej samotnej wieży z drewna,	fis
Gdy upewnił się, że tylko mogą widzieć go tonący,	E
Rzekł -- Żeglować będą ludzie aż ich morze wyswobodzi...	gis A
Lecz zwątpił zanim jeszcze otworzyły się niebiosa,	E fis
Zdradzony, niemal ludzki, jak kamień zapadł wtedy w mądrość swą.	E fis E
I już chcesz z nim powędrować, powędrować chcesz na oślepie,	gis A
Myślisz -- chyba mu zaufam, bowiem dotknął twego ciała myślą swą.	E fis E
Dziś Zuzanna za rękę prowadzi cię nad rzekę,	E
Cała w piórach i w łachmanach z jakiejś Akcji Dobroczynnej,	fis
Słońce kapie złotym miodem na Madonnę tej Przystani,	E
Są tu dzieci o poranku, bohaterzy w wodorostach,	gis A
Wszyscy dążą do miłości i podążać będą zawsze,	E fis
Gdy Zuzanna trzyma lustro.	E
I już chcesz z nią powędrować, powędrować chcesz na oślepie,	gis A
Wiesz, że można jej zaufać, bo dotknęła twego ciała myślą swą.	E fis E

Źródło

Jacek Kaczmarski

Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny, która samą siebie złościła	e
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej, tam na górze są ponoć równiny;	C C D G
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy Sama biorąc na siebie cień zboczy...	a e a Ezm7 H
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije, własna w czeluść ciągnie go siła.	e
Ale jest ciągle rzeka na dnie rozpadliny, jest i będzie, będzie jak była, Bo źródło Bo źródło Wciąż bije.	C C D G e a C Ezm7 H
A na ścianach wąwozu pasy barw i wyłobień, tej rzeki historia tych brzegów - Ślady głazów rozmytych, cienie drzew powalonych, muł zgarnięty pod siebie wbrew sobie	e C C D G
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina, Ziemia nad nim się zrastać zaczyna...	a e a Ezm7 H
Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu, woda syczy i wchłania Lecz żyje	e
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni, ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom - Bo źródło Bo źródło Wciąż bije.	C C D G e a C Ezm7 H
I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła pod kozuchem brudnej zieleni;	e
Tam ślad, prędzej niż ten co zostawił go, znika - niewidoczne bagienne są sidła.	C C D G
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki, Więc jest nurt, choć ukryty dla oka!	a e a Ezm7 H

Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna, niech się sypią lawiny kamieni!	e
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów,	a e
Bo cóż drąży kształt przyszłych przestrzeni	a e
Jak nie rzeka podziemna?	C Ezm7 H
Groty w skałach wypłucze, żyły złote odkryje -	a e
Bo źródło	e
Bo źródło	a
Wciąż bije.	C Ezm7 H

*** [Wiodą, wiodą drogi w świat...]

21. WDHy „żbiki”

śl.: John Ronald Ruel Tolkien

muz.: Michał Korch

tłum.: Włodzimierz Lewik

Wiodą, wiodą drogi w świat,	a E a
Wśród lesistych gór zieleni,	a E a
W mrocznych grotach znacząc ślad,	d a
Wśród zbłąkanych mknąc strumieni.	E E7
Poprzez biały zimny śnieg,	a E a
Łąki kwietne i majowe,	a E a
Omijając skalny brzeg	d a
I pagóry księżycowe.	E E7

Wiodą, wiodą drogi w świat,	a E a
Pod gwiazdami mkną na niebie --	a E a
Choć wędrować każdy rad,	d a
W końcu wraca w dom, do siebie.	E E7
Oczy, które ognia dziw	a E a
Oglądały -- i pieczary,	a E a
Patrzą czule w zieleń niw	d a
I kochany domek stary.	E E7

A droga wiedzie wprzód i wprzód,	a E a
Stąd się zaczęła, tuż za progiem,	a E a
- I w dal przede mną mknie na wschód,	d a
A ja za nią tak jak mogę.	E E7
Skromnymi stopy za nią w ślad	a E a
Aż w szerszą się rozpłynie drogę,	a E a
Gdzie strumień licznych dróg już wpadł.	d a
A dokąd potem? Rzec nie mogę.	E E7

Droga wybiegła hen, gdzieś w dal,
Za drzwiami się zaczęła tuż,
Daleko zaszła droga ta,
Kto może niech ją goni już!
Niech w podróż nową puszcza się,
Lecz ja zdrożone nogi mam,
Światło gospody wzywa mnie,
Prześpię się i wypocznę tam.

a E a
a E a
d a
E E7
a E a
a E a
d a
E E7

Kto wie, co zakręt bliski kryje,
Drzwi tajemnicy, dziwną ścieżkę,
Tylem ją razy w życiu mijał.
Aż przyjdzie chwila, gdy nareszcie
Otworzy się nie(?) droga nowa,
Tam, dokąd księżyc się nam chowa
I zaprowadzi mnie najdalej,
Tam, skąd nad ziemią słońce wstaje.

a E a
a E a
d a
E E7
a E a
a E a
d a
E E7

Wiodą, wiodą drogi w świat... |4 a E a